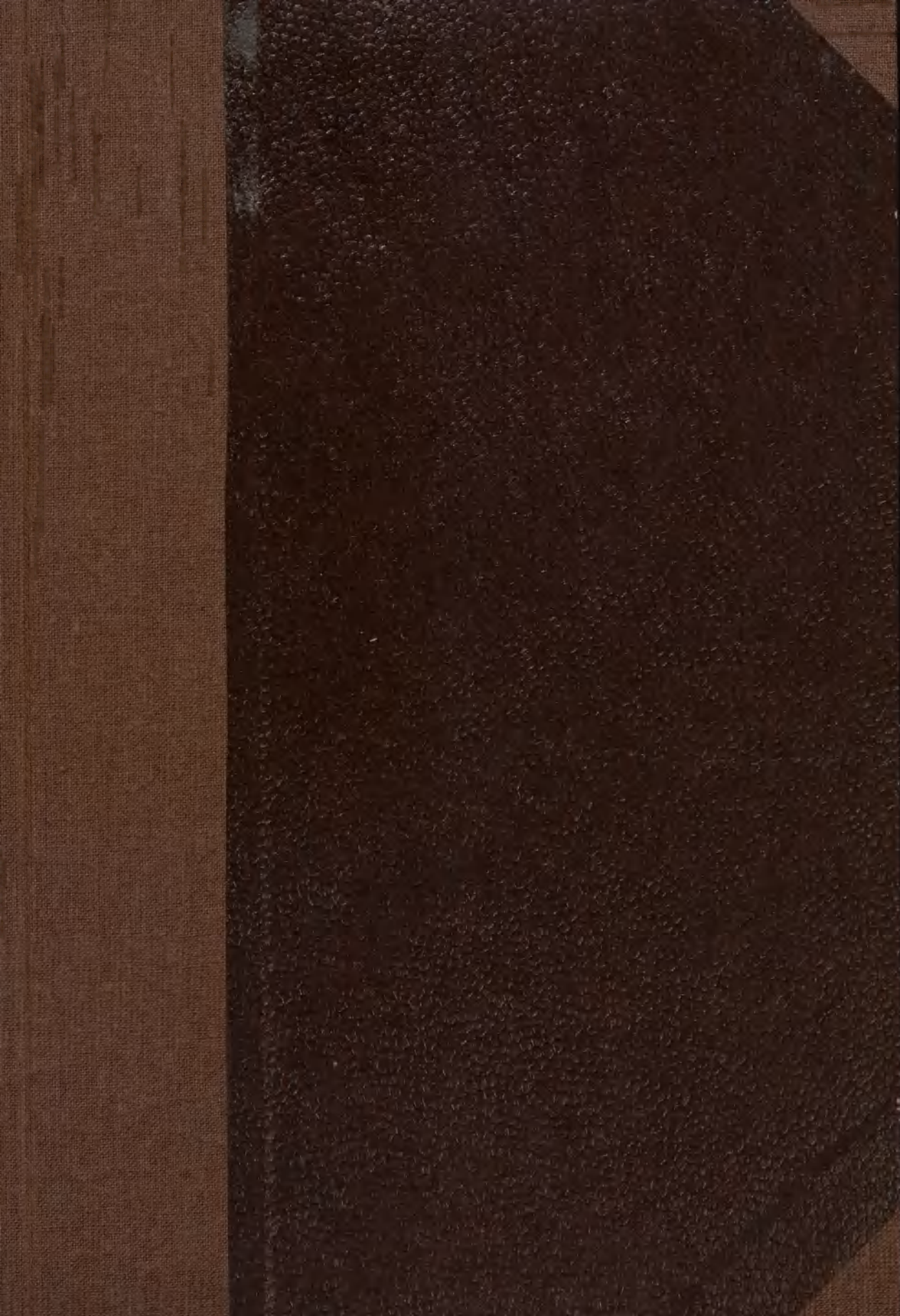






131/82

SZEŚĆ PIEŚNI BIBLIJNYCH

PRZEŁOŻYL I OBJAŚNIL

Ks. Fr. GOŁBA

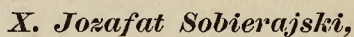
KATECHETA GIMN. ŚW. JACKA.



KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA
1900.

II

Kraków, d. 26 listopada 1899.



Nr. 5917.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Konsystorza Książęco-Biskupiego.

W Krakowie, dnia 27 listopada 1899.

K-82/4141
17.5 20,-



Książę Biskup.

Przedmowa.

Nie da się zaprzeczyć, że katolicy polacy życzą sobie, ażeby Pismo św. to źródło wiary i umiejętności, ta najstarsza i najświętsza księga ludzkości, dostało się do ich rąk w szacie nowożytnego języka. Przyczyna tego żądania jest podwójna. Dawny język, aczkolwiek bardzo cenny dla swej cechy archaicznej, jest dzisiaj w wielu miejscach niezrozumiały, a przekład Ks. Wujka utrudnia zrozumienie Pisma św. z powodu niewolniczej ścisłości. Dla tych przyczyn, ośmieliłem się uczynić krok naprzód. Oto złożyłem wiązanekę z 6 pieśni, które Kościół wplótł do wieńca modlitw kapłańskich w Breviarzu, i te pieśni, stare swem istnieniem, a świeże natchnieniem Bożem, piękne prostotą myśli i prawdą uczucia, przelożyłem z tekstu Vulgaty i hebrajskiego na język ojczysty nowożytny. Dodałem dosłowny przekład z języka hebrajskiego w tym celu, ażeby uwydatnić cechę starożytną, a powtórę, ażeby wiersz płynąć rytmicznie, przypominał śpiewność poezji hebrajskiej. Jestem przekonany, że nie napisałem dziełka pod każdym względem doskonałego, lecz spodziewając się, że Pan Bóg pobłogosławi sprawie tak ważnej i świętej, ośmielam się ogłosić je drukiem.

Autor.

PIEŚŃ MOJŻESZA

Ex. 15, 1 — 19.

Tło historyczne.

Śmierć pierworodnych w domach egipskich przeraziła króla Meneftę I¹⁾ i lud podwładny. Czego nie mógł uzyskać Mojżesz poprzednimi plagami, to wymógł ostatnią na królu. Jeszcze tej samej nocy przynaglali wystraszeni Egipcyanie Izraelitów, ażeby opuścili ich kraj. Wyszli tedy potomkowie Jakóba z niewoli z dobytkiem, skarbami i pożywieniem i zgromadzili się w Sokot. Stąd rozchodziły się dwie drogi. Jedna prowadziła w kierunku północno-wschodnim ku ziemi filistyńskiej, a druga w południowo-wschodnim na półwysep Synaj. Izraelici obrali tę drugą i przybyli do Etam. Stąd na rozkaz Boży wyruszyli w kierunku południowym, a postępując za słupem ognisto-obłocznym, stanęli obozem nad morzem czerwonym. Jakiż był zamiar Boży w tem, że zeszedli z drogi wiodącej prosto do celu wytkniętego, a postępowali wzdłuż »gorzkich jezior« na pustyni, aż stanęli w kącie zam-

¹⁾ Według chronologicznych obliczeń rok wyjścia z Egiptu był 1497 przed Chr.

kniętym od zachodu stromemi górami Attaka, przytykającemi prawie do morza, mając otwarty tylko wązki pas piaszczysty ciągnący się na południe w głąb Egiptu?

Na pierwszą część pytania mamy odpowiedź w Piśmie św.

Zachodziła bowiem obawa, że gdyby szli drogą najkrótszą, spotkaliby Filistynów, a nie mając chęci ani wprawy do walki, pragnęliby powrócić do Egiptu; a drugą wyjaśnia wielkie zdarzenie, które pozostanie na wieki świadectwem potęgi Bożej i zguby opornych i zaślepionych ludzi.

Farao zamiast poddać się woli Bożej, i zaprzestać zuchwałego oporu, postanowił, zwłaszcza, że lud tego żądał, gonić izraelitów i nakłonić ich do powrotu. Kierunek drogi, który obrali i rozbicie namiotu w miejscu zewsząd zamkniętem, były zachętą do rychłej pogoni. Jakież było przerażenie ludu izraelskiego, kiedy usłyszeli wieczorem tętent koni i turkot wozów a nareszcie zobaczyli ogromne wojsko, przed którem ani ucieczką, ani walką ocalić się nie potrafiały? W tej groźnej chwili rozpoczyna Bóg obronę. Oto anioł przesuwają ognisty słup pomiędzy wojsko nieprzyjacielskie, a namiot wychodźców, a gęsty mrok zaległszy pustynię od strony Egipcyan, powstrzymał goniących. Wtedy na rozkaz Boży wyciągnął Mojżesz rękę ku morzu, a Bóg rozdzielił wody, które stały jakby mur. Wiatr gwałtowny, wiejący od wschodu osuszył dno morskie, przez które przeszli bezpiecznie Izraelici. Z brzaskiem dnia weszło także wojsko Faraona, w pościgu za uciekającymi, lecz gdy burza powywracała wozy i połamała koła wpośród morza, zaczęło cofać się wołając: »ucie-

kajmy przed Izraelem, Pan bowiem walczy za nimi przeciwko nam». Wtedy Mojżesz wyciągnął znowu rękę ku morzu, a oto ruszyły się wody na swoje miejsce, i ogarnęły Egipcyan. Z potężnej armii Faraona unosily fale morskie lub wyrzucały na brzeg, tylko szczątki. Ocalony lud poznał moc, chwałę i dobroć swojego Pana i dziękował i wielbił Go pieśnią, którą ułożył Mojżesz.

OSNOWA¹⁾.

Strofa I. od w. 1—5.

Poeta natchniony wzywa, ażeby śpiewano chwałę i potęgę Boga, który zniszczył nieprzyjaciela, a wyba-wił lud izraelski. Jest to ten sam Bóg, który objawił się niegdyś ojcom jego, a teraz wslawił imię Swe Jahve porażką wroga, którego szybko i z łatwością jakby ka-mień wrzucił do morza.

¹⁾ Podział na strofy podałem według wzoru Zennera, który odkrył po długich badaniach, że niektóre psalmy i pieśni wykonywały chóry. Z podziałem na chóry łączy się podział na strofy, antystrofy i strofy naprzemienne, gdyż w nich śpiewały oba chóry naprzemian po jednym wierszu. Najwyższy nastrój liryczny wypada właśnie w tych strofach, podczas gdy w pierwszej strofie uczucie rośnie, a w antystrofie się zmniejsza. Zob. Die Chorgesänge im Buche der Psalmen. von J. K. Zenner S. J. Freiburg in Breisgau 1896. Od tego różni się system sławnego znawcy języków semickich Bickella, który stara się wykazać, że w pieśniach hebrajskich podobnie jak w poezji syryjskiej płynie wiersz miarowo według równej ilości zgłosek. Otóż nasze

Antystrofa I. od w. 5—10.

W poetycznej emfazie rozwija dalej myśl wyrażoną poprzednio. Potędze Boga żadna siła oprzeć się nie zdoła, gdyż na jego rozkaz stają murem wody, a kiedy Farao w zaciekleści goniąc, już już ma dosięgnąć uciekających, zwarły się wały morskie i pochłonęły nieprzyjaciół.

Strofa naprzemienna od w. 11—13.

Widok działającej potęgi Bożej wyrывa z piersi wieszczą okrzyk uwielbienia dla Tego, któremu żaden z bogów dorównać nie potrafi, a w skutecznej dotychczasowej opiece widzi natchniony poeta uzasadnienie nadziei, że Bóg będzie nadal prowadził lud ocalony.

Strofa II. od w. 14—16.

Wieść o cudownem ocaleniu ludu izraelskiego i zatopieniu Egipcyan rozeszła się wśród ościennych ludów i napelniła je strachem bardzo wielkim.

epinicion ma zawierać 8 strof złożonych z trzech wierszy według wzoru 8. 6., 8. 6., 8. 10; t. j. każdy wiersz rozpada się na dwa semistychy, z których pierwsze mają po 8 zgłosek, dwa drugie po 6. a drugi w trzecim wierszu 10. O tych próbach rekonstrukcyi wiersza w poezyi hebrajskiej mam zamiar pisać w osobnej zozprawie, dlatego poprzestaję tu na pobieżnej wzmiance. Zob. *Carmina Veteris Testamenti metrice*. Dr. Gustavus Bickell, Oeniponte 1882.

Dr. Juliusz Ley podzielił ten hymn na pięć strof i wstępny wiersz pierwszy, i stara się wykazać że stychy są ośmiostopowe. Zob. »Grundzüge des Rhythmus, des Vers- und Strophenbaues in der hebräischen Poesie«. Halle 1875.

Antystrofa II. od w. 17—19.

Oby Bóg raczył powstrzymać i ubezwładnić strwożonych sąsiadów w czasie pochodu ludu wybranego do ziemi obiecanej; oby wsadziwszy w niej Swój lud jako roślinę, zamieszkał w świątyni pośród niego, wychowywał go i nad nim panował na wieki.

1. Śpiewał tedy Mojżesz i synowie Izraelscy tę pieśń Panu i rzekli:
Śpiewajmy Panu: albowiem wslawił się wspaniale konia i jeźdźca wrzucił w morze.
2. Mocą moją i chwałą moją jest Pan, i stał się dla mnie zbawieniem: oto mój Bóg, i będę Go sławił: oto Bóg ojca mego, i będę Go wywyższał.
3. Pan jako mąż wojownik, Wszechmocny imię Jego.
4. Wozy Faraona i wojsko jego wrzucił do morza: najcelniejsi książęta jego, zatonęli w morzu czerwonym.
5. Otchłań pokryła ich, poszli na dno jako kamień.
6. Prawica Twoja Panie, wslawiła się siłą: prawica Twoja, Panie poraziła wroga.
7. W pełni Swej chwały powaliłeś Swych nieprzyjaciół: wypuściłeś gniew Swój, który ich strawił jako słomę.
8. A od tchnienia gniewu Twego spiętrzyły się wody: stanęły płynące wały, bałwany zbily się pośród morza.
9. Nieprzyjaciół zawołał: Będę ścigał i dogonię, rozdzielę łupy, nasycę żądze swoją: wyciągnę miecz swój z pochwy, zabije ich ręka moja.

10. Wtedy wionął duch Twój i pokryło ich morze:
utonęli jak olów w falach potężnych.
11. Któż zrówna się z Tobą między potężnymi o Panie?
Któż zrówna się z Tobą, pełny majestatu w świę-
tości, straszliwy i godzien chwały, który działasz
cuda?
12. Wyciągnąłeś prawicę Swą, i pożarła ich ziemia.
13. Stałeś się wodzem w Swem miłosierdziu dla ludu,
którego wybawiłeś: i niosłeś go mocą Swą do
Swego świętego mieszkania.
14. Ruszyły się ludy i rozgniewały się: boleści zdjęły
mieszkańców Filistey.
15. Wtedy zadrżeli książęta Edom, a silnych Moabitów
strach ogarnął: zdreśli wszyscy mieszkańcy Ka-
naanu.
16. Niech padnie na nich trwoga i przerażenie przed
potęgą ramienia Twego: niech staną się nieruchomi
jako kamień, aż przejdzie Twój lud, Panie, aż prze-
jdzie ten lud Twój, który posiadłeś.
17. Wprowadzisz ich i zaszczepisz na górze dziedzic-
twa Twego w Swoim niewzruszonym przybytku,
który wybudowałeś Panie: to jest świątynia Twoja
Panie, którą utwierdziły ręce Twoje.
18. Pan będzie królował po wszystkie wieki.

Śpiewajmy Panu, bo wielki i wspaniały:
koniu i jeźdźca wrzucił do morza.
Mocą i pieśnią jest moją Jahve,
stał się dla mnie zbawieniem.

To Bóg mój, niechże Go wystawiam,
Bóg ojca mego: niechaj Go wywyższam.
Jahve jest Wojownik, Jahve imię Jego,
wozy Faraona i wojsko wrzucił do morza,
Najcenniejsi utonęli w morzu czerwonym,
pokryły ich wały, wpadli w głębię jako kamień.

Prawica Twa Jahve zajaśniała siłą,
prawica Twa o Jahve miażdży nieprzyjaciół.
W pełni Swego majestatu obalasz Swych wrogów,
wypuszczasz gniew Swój, trawi ich jak słomę.
Od wiania gniewliwego spiętrzyły się wody,
stały wałem płynące bałwany,
zbiły się w sercu morza szumiące otchłanie.
Zawołał nieprzyjaciół: będę ścigał, dosięgnę,
rozdzielę łupy, nasyci się dusza moja,
wyciągnę miecz, porąbie ich ręka moja.
Powiałeś tchem Swoim, pokryło ich morze,
utonęli jak ołów we wodach gwałtownych.

Kto jest podobny do Ciebie wśród bogów,
kto Ci dorówna w świętym majestacie?
Straszny w czynach chwalebnych, i potężny w cudach —
Ściągnąłeś Swą prawicę: połknęła ich ziemia.
Prowadziłeś miłośnię lud Swój uwolniony,
i wiodłeś go potężnie w Twe święte mieszkanie.

Usłyszawszy to ludy, drżały z przerażenia,
strach zdjął mieszkańców Filistey,
Ośłupieli ze strachu książęta Edomu,
trzęśli się z przerażenia mocarze Moabu,
Zdrętwieli wszyscy mieszkańcy Kanaanu,

Bo spadła na nich bojaźń i trwoga,
Przed mocnem Twem ramieniem umilkli jak kamień.

Ażby przeszedł ten Twój lud, o Jahve,
ażby przeszedł ten lud, który nabyłeś,
Prowadź go i zaszczip na górze dziedzictwa,
na miejscu, któreś obrał na mieszkanie Swoje,
Przy świątyni, Adonai, którą Twe ręce utworzyły.
Jahve będzie królował po wszystkie wieki.

Śpiewał tedy Mojżesz i synowie Izraelscy tę pieśń
Panu i rzekli:

Mojżesz ułożywszy pieśń pod wpływem natchnienia Bożego, polecił chórom jej wykonanie. Śpiewały ją tedy dwa chóry męskie przy dźwiękach muzyki, poruszając się w takcie. Następnie nadbiegały chóry niewiast mając na czele Maryą, siostrę Mojżesza, a uderzając w tamburyny, tańczyły i śpiewały powtarzając pierwszy wiersz pieśni: »Śpiewajmy Panu albowiem wsławił się wspaniale, konia i jeźdźca wrzucił w morze«. Nie jest prawdopodobnem, że dwa chóry złożone z mężczyzn i niewiast naprzemian śpiewały, i że Mojżesz przewodniczył mężczyznom, a Marya niewiastom, gdyż we wierszu 21. mamy wzmiankę, że Marya śpiewała tylko jeden wiersz z chórem żeńskim. Natomiast można przypuścić, że powtarzała ten wiersz tylko jako refren po każdej strofie wykonanej przez chór męski.

Instrument muzyczny, zwany po hebrajsku tof, była to rama obciągnięta skórą, mająca metalowe płyty i pierścionki albo dzwonki, które wydawały dźwięk podczas poruszania instrumentu. Tamburyny takiej używały kobiety i dziewice przy śpiewie i tańcach; a trzymając ją w lewej ręce, prawą uderzały. (Schegg, Biblische Archäologie. t. II. 1887).

Śpiewajmy Panu: albowiem wslawił się wspaniale konia i jeźdźca wrzucił w morze.

Przed morzem strach i zwątpienie wstrząsnęły do głębi ludem, po przejściu bezpiecznem, ogarnęło zdumienie ocalonych z powodu niezmierzonej potęgi Boskiej. Dusza wzbierała już to uczuciami uwielbienia, już wdzięczności i pragnęła je wyrazić w sposób najstosowniejszy. Bóg złożył w naturze ludzkiej środki do oddania podniosłego stanu duszy. Pierwszym i najlepszym jest pieśń i muzyka. Nie wystarczyła tu cicha modlitwa dziękczynna, ani uczucie podziwu, potrzeba było je wyśpiewać i przełać w dźwięki muzyki, ażeby zewnętrznie objawiona chwała i potęga Boska, zewnętrzny też miała wyraz uwielbienia i wdzięczności.

Pieśń zaczyna się od słów »śpiewajmy Panu«, poprzedzające zdanie w pierwszym wierszu stosownie do brzmienia, trzeba uważać za opowiadanie historyczne. Wyrazy »konia i jeźdźca« są użyte w znaczeniu zbiorowem. Józef Flawiusz wspomina, że armia Faraona w pościgu za Izraelitami składała się z 600 wozów wojennych, 50.000 jeźdźców i 200.000 pieszych żołnierzy. (Antiq. II. 15, 13).

Ojcowie święci porównywają uwolnienie Izraelitów z niewoli egipskiej z oswobodzeniem rodu ludzkiego z niewoli czarta. Rozwijając porównanie, możemy wyrazy »jeźdźca« i »konia« odnieść do czarta i ludzi służących za narzędzie prześladowania. Wody czerwonego morza oznaczają wodę chrztu św. Tam Bóg cudownie ocalił lud i zniszczył dumnego wroga, tu Duch św. odnawia mocą Swej łaski i uświęca człowieka, a odgania czarta. A ten sam Jezus Chrystus, który przyjmuje odrodzonych przez chrzest św. za dzieci Swe i osadza jako członki w Swem mistycznym ciele, już niegdyś w słupie obłoku prowadził i zasłaniał synagogę, która była figurą nowego Kościoła. O tem nauczał św. Paweł, apostoł mówiąc: »ojcowie nasi wszyscy pod obłokiem byli, i wszyscy morze przeszli. I wszyscy byli ochrzczeni w Mojżeszem, w obłoku i w morzu. I wszyscy jedli tenże pokarm duchowny i wszyscy pili toż picie duchowne

(t. j. we figurze pożywali i pili to, co wy przyjmujecie sakramentalnie) a pili ze skały duchownej, która za nimi szła: a skała była Chrystus. (I. Kor. 10, 1—4).

Origenes podał w homiliach obszerny wykład allegoryczny tej pieśni.

Mocą moją i chwałą moją jest Pan, i stał się dla mnie zbawieniem: oto mój Bóg, i będę Go sławił: oto Bóg ojca mego, i będę Go wywyższał.

Ponieważ Bóg wybawił lud w chwili groźnego niebezpieczeństwa, kiedy znikąd nie było ratunku, a nadto już dla ojców narodu był miłosiernym Przewodnikiem i Nauczycielem, przez co stał się wszystkim dla niego od kolebki aż do tego czasu, słusznie tedy powinien być wybrany za przedmiot pieśni i chwały.

Wyrażenie mocą moją i chwałą moją (hebr. pieśnią moją) jest synekdoche, zamiast »jest przedmiotem pieśni«. Bóg ojca mego, zamiast ojców moich: Abrahama, Izaaka, Jakóba, którzy Go znali i czcili.

Ten sam Bóg zbawił cały ród ludzki. Pomiędzy milionami i ja mam udział w owocach i łasce odkupienia. To Bóg ojców naszych, gdyż wszyscy ci są dziećmi Abrahama, którzy uwierzyli w Tego, którego ów patryarcha oglądał okiem ducha i weselił się (Jan 8, 56). Niechże więc Bóg nasz będzie przedmiotem pieśni synów i córek obmytych krwią Baranka, niech go chwałą zwycięzcy czarta, świata i namiętności, a złączeni w chóry jedną wiarą, nadzieją i miłością niech zawołają: »Śpiewajmy Panu«... a spełni się prorocze widzenie św. Jana: »I widziałem jako morze szklane zmieszane z ogniem (wody chrztu i Ducha św.) a tych co zwyciężyli bestyą i obraz jej i liczbę imienia jej stojących nad morzem szklannem, mających cytry Boże: i śpiewających pieśń Mojżesza sługi Bożego i pieśń Barankową, mówiąc: Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże Wszechmogący, sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje królu wieków« (Jan 15, 2, 3).

Pan jako mąż wojownik, Wszechmocny imię Jego.

Wozy Faraona i wojsko jego wrzucił do morza: najcelniejsi książęta jego, zatonęli w morzu czerwonym.

Otchłań pokryła ich, poszli na dno jako kamień.

Prawica Twoja Panie, wslawiła się siłą: prawica Twoja, Panie poraziła wroga.

Wyjaśnwszy przyczynę, dla której Bóg jest godzien chwały i miłości, i sprowadziwszy władze duszy przez potrącenie o najważniejsze pobudki w jedno ognisko, zaczyna malować dosadnie ostatnie zdarzenie, na które wszyscy niedawno patrzali. Przedstawia więc Boga jako męża walecznego, który ująwszy wszechmocnem ramieniem nieprzyjaciela, wrzucił go w morze z taką łatwością, z jaką wrzuca się kamień w głębię. A wzruszony widokiem potęgi Boskiej, której uległ dumny Farao, daje folgę uczuciu i woła: »Prawica Twoja Panie, wslawiła się siłą: prawica Twoja Panie poraziła wroga«.

We wierszu trzecim w hebrajskim tekście: Jahve jest Wo-
wnik (mąż wojny dosłownie) Jahve imię Jego, Wulgata wyraża imię własne Boga «Jahve», przez »wszechmocny, przez co skraca jego znaczenie. Wyraz ten złożony z czterech liter יהוה, tetragrammaton, oznacza najwyższą istotę, najwyższy, niezależny byt. Bóg objawił to imię na górze Horeb Mojżeszowi. Zachodzi jednak pewna trudność co do czasu, w którym zaczęto tem imieniem Boga nazywać, gdyż już w Genezie było wplecione do opowiadania. Trudność ta da się usunąć tą uwagą, że Mojżesz jako autor pięcioksięgu wtrącił to imię do historyi patryarchów, chociaż owi mężowie go nie używali. Imię Boga prawdziwego El Schaddai, które znały także inne szczepy semickie, zostanie odtąd zastąpione imieniem Jahve, a Boga pod tem imieniem będzie znał jeden naród żydowski i Jahve będzie Bogiem izraelskim.

Książęta, hebr. szalishim, byli to prawdopodobnie przełożeni wojskowi; ponieważ nie można udowodnić, że wyraz ten pochodzi z języka hebr. dlatego tłómaczenie tristatae, Dreimänner nie jest uzasadnione. *Hieronim* uważa ich za książąt mających

drugi stopień po godności królewskiej, *Hummelauer* twierdzi, że mieli pewien znaczny stopień wojskowy, *Keil*, uważa ich za królewską gwardyę.

Pan Bóg występuje jako waleczny mąż w obronie Swego ludu, bo życie człowieka jest walką. Piekielny Faraó uzbraja przeciwko wszystkim ludziom, a szczególnie przeciwko wyznawcom Chrystusa Pana, najprzedniejszych książąt jak: rozum przenikliwy, wolę silną i władzę panujących; następnie posyła pod ich rozkazy lud z dzikimi namiętnościami, usiłując pojmać i zniszczyć przyjaciół krzyża. I pewnieby nikt nie ocalał w strasznej nierównej walce, gdyby w chwili groźnej nie przyszedł Bóg z pomocą i nie skruszył potęgi wrogiej. Pomni na słowa Zbawiciela naszego: »ufajcie, jam zwyciężył świat« (Jan 16, 33.) możemy spodziewać się zwycięstwa we walce z nieprzyjacielem, który ociążony własną nieprawością utonie w głębinie złego.

»Zstąpili na dno, mówi św. Grzegorz z Nissy, byli bowiem gnuśniejszymi i cięższymi niż kamienie, nie mając nic wzniosłego i delikatnego. Więc jako ciężar wielki zatonęli w głębokim morzu, a nie pozostali na powierzchni. Sami tedy pograżyli się w głębinie złego, za nic mając Boga. Różnią się od nich święci, płyną bowiem jako chmury, jak mówi Izajasz, szybują jak orły w powietrzu.«

W pełni Swej chwały powaliłeś Swych nieprzyjaciół: wypuścilej gniew Swój, który ich strawił jako słomę.

Zaznaczywszy dotąd temat pieśni i skreśliwszy w głównym zarysie zdarzenie cudowne, zaczyna natchniony poeta opisywać przebieg walki i pogromu. Bóg druzgocący koła wydawał się w pełni blasku i chwały, zapewne z powodu piorunów, którymi wywracał wozy, i błyskawic, którymi raził Egipcyan (Ex. 14, 24, 25). Te zjawiska przyrody służąc za narzędzie kary były także wyrazem mocy i majestatu Bożego. Wprawdzie cały świat jest odbłaskiem piękności Bożej, lecz rozmaite zjawiska w przyrodzie stosownie do swej doskonałości i właściwości ro-

zmaite posiadają stopnie i gatunki piękna. Fijolek w skromnej szacie, strumyk spokojnie szemrzący po kamieniach pociągają wdziękiem. W martych skałach, ogromnych górach, w ich odłamach wiszących nad głęboką przepaścią osiadła groza i jakby spokój wieczny... A kiedy krzyżują się błyskawice na czarnem tle nieba, z trzaskiem spadają pioruny, i przeciągły rozlega się huk grzmotu, staje przed oczami potężny i wspaniały majestat Boży. Gniew Boży oznacza sprawiedliwość Jego. Jaki to skutek był gniewu poznajemy w następującym wierszu.

A od tchnienia gniewu Twego spiętrzyły się wody: stanęły płynące wały, balwany zbiły się pośród morza.

Tchem gniewu Twego, jest wyrażenie obrazowe, zamiast od wiatru gwałtownego spiętrzyły się wody, wykazuje zarazem w jakim stosunku pozostaje przyroda do Stwórcy, iż jest narzędziem sprawiedliwości lub dobroci Jego. Hebr. «tchem nozdrzy Twoich» jest personifikacją. Zamiast spiętrzyły się wody, LXX. przetłumaczyli »rozdzieliły się« Chald. ogrzały się, (za pomocą palącego wiatru). Hummelauer zaznaczywszy, iż nie ma potrzeby, żeby wyraz hebr. aram=ogłocić w stronie biernej miał przybierać znaczenie »zgromadzić się« broni tłumaczenia LXX; więc w trzech częściach wiersza mamy opis cudownego zdarzenia taki, iż najprzód rozdzielone zostały wody, zgromadziły się (spiętrzyły się) jak mur, a wreszcie cofnęły się i ścięły jak lód w głębinach morskich.

Nieprzyjaciel zawołał: Będę ścigał i dogonię, rozdziele łupy, nasycę żądze swoją: wyciągnę miecz swój z pochwy, zabije ich ręka moja.

Już z Egiptu wywiodła króla żądza zemsty i łupów; w chwili gdy zdawało się, iż blisko jest przedmiot pościgu, wzmogła się nadzwyczajnie. Połączenie asyndetyczne czasowników wyraża gwałtowną i gorączkową chciwość Egipcyan.

Wtedy wionął duch Twój, i pokryło ich morze:
utonęli jak olów w falach potężnych.

Wionął duch, czyli wiatr. We wodach gwałtownych, po hebr. we wodach wspaniałych; wody wydawały się Izraelitom jako wspaniałe, gdyż widzieli w nich świętości i sprawiedliwości Bożej skutek.

Ojcowie święci w allegorycznym wykładzie przypisują ocalenie ludu i zniszczenie wroga trzem osobom Boskim. Więc chwałą Ojca (w. 8) i prawicą jego (w. 12) jest Syn Boży, a duch którym rozdziela i porusza wody to Duch św. (Św. Aug. qu. 55. in Exod. i św. Ambr. l. 3. de Spir. s. c. 2 i 4). Straszny koniec nieprzyjaciół czyż nie jest obrazem zguby ludzi zaślepionych? Ten Jezus Chrystus, który jednych broni i prowadzi na zbawienie, będzie dla drugich na upadek. Duch św. który tchnieniem przygotował bezpieczną drogę dla posłusznych wezwaniu, dla opornych ją zamyka, jak oni zamkli serca dla Niego.

Któż zrówna się z Tobą między potężnymi o Panie?
Któż zrówna się z Tobą, pełny majestatu w świętości,
straszhliwy i godzien chwały, który działasz cuda?

Wyciągnąłeś prawicę Swą, i pożarła ich ziemia.

Stałeś się wodzem w Swem miłosierdziu dla ludu,
którego wybawiłeś: i niosłeś go mocą Swą do Swego
świętego mieszkania.

Rozważywszy wszystkie okoliczności towarzyszące pogromowi nieprzyjaciół, wyraża wieszcz napełniony Duchem Bożym przekonanie, że Bóg izraelski jest Bogiem najwyższym, a bogowie innych ludów dorównać mu nie potrafią. Tamci ulegają ułomnościom, Ty o Panie nasz jesteś najświętszy, owi słabi i nie potrafią zdziałać cudu, Ty czynisz cuda karząc jednych a ocalając innych; o zaiste! Tyś straszny i chwalebny!

Chór I. śpiewał wiersz jedenasty wznosząc się najwyżej
w uczuciu uwielbienia i podziwu dla wielkości Boga, chór zaś II.

odpowiadając, przedstawia dokładnie wszechmoc Bożą w słowach: »wyciągnąłeś swą prawicę...« zaznaczając, że wystarczyło, ażeby Bóg skinął prawicą, a spełniła się wszechmocna Jego wola. Następnie chór I. rzuca jakby pomost w celu połączenia pierwszej części uwielbienia i chwały dla Boga z powodu cudownego ocalenia ludu z drugą częścią pieśni, w której wyraża nadzieję, że Bóg będzie prowadził nadal i otaczał opieką lud, który uwolnił z niewoli i ocalił w groźnej chwili, a przez to nabył go na własność. Od tej chwili rozszerza się wzrok duchowy proroka i sięga w przyszłość, widzi on jak drżą ze strachu sąsiednie ludy, jak Bóg niesie Swój lud i wszczepia jako roślinę w ziemi świętej, buduje dla siebie świątynię i w niej mieszka i panuje nad ludem.

Zamiast »między walecznymi«, lepiej »między bogami« jak ma tekst hebr. »Pożarła ziemia« oznacza to samo, co pochłonęła ich otchłań morska. »Święte mieszkanie«, czyli ziemia święta; święta z powodu tego, iż na niej objawiał się Bóg patriarchom.

Ruszyły się ludy i rozgniewały się: boleści zdjęły mieszkańców Filistey.

Wtedy zazdrżeli książęta Edom, a silnych Moabitów strach ogarnął: zdreśli wszyscy mieszkańcy Kanaanu.

Niech padnie na nich trwoga i przerażenie przed potęgą ramienia Twego: niech staną się nieruchomi jako kamień, aż przejdzie Twój lud, Panie, aż przejdzie ten lud Twój, który posiadałeś.

Czas przeszły dokonany, (perfectum), w którym przedstawia natchniony poeta przyszłe losy Izraelitów i zachowanie się ludów, gdy doszła do nich wieść o strasznych cudach Boskich, jest oznaką, że Mojżesz widział przyszłe zdarzenia jako pewne i rzeczywiste. Dlatego niesłusznie wnioskuje Dillman z przysłowka wtedy, hebr. az, że poeta żył po Mojżeszcu; albo jak Knobel, że pieśń została napisaną w czasie panowania Dawida lub Salomona.

mona¹⁾ gdyż Mojżesz widział to, co miało nastąpić jako już spełnione, więc mógł użyć przysłówka wtedy. Zresztą Pismo św. wspomina, że Mojżesz śpiewał po przejściu przez morze czerwone pieśń (w. 1.), a sposób przedstawienia zdarzenia przekonywa nas, że ten tylko potrafił tak potężnie i z takim przejęciem się, odmalować wiekopomne zdarzenie, kto widział je własnymi oczyma i dobrodziejstwa jego doświadczył. Że sąsiednie ludy przelekły się rzeczywiście, mamy o tem wzmiankę w (ks. Joz. 2, 9. i 9, 9; ks. Jud. 5, 16. 17), więc proroctwo się spełniło dokładnie. Do nich należeli Filistyni, Edomici, którzy pochodzili od Ezawa. Książęta ich, nazwani po hebr. alufim, byli właściwie fylarchowie edomscy, naczelnicy rodów (znaczniejszych działów rodowych), z których lud się składał. Moabici mieszkali na wschodniej stronie morza martwego, a Kanaanici przeważnie w ziemi obiecanej. Ponieważ niektóre z nich usiłowały powstrzymać w pochodzie Izraelitów jak Edomici, lub Moabici, którzy przez swego proroka Bileama starali się spowodować przekleństwo, dlatego we w. 16 trzeba hebr. czas przyszły, wyrazić przez życzenie jak to uczynił św. Hieronim, do czego upoważnia nas znaczenie futuri w języku hebrajskim.

Ile razy od czasu najświetniejszego zwycięstwa, które odniósł Chrystus Pan przez zmartwychwstanie Swoje nad wrogiem zbawienia, okrywał się chwałą, czy to w dniu narodzin Kościoła, czy w ciągu trzywiekowego krwawego chrztu w państwie rzymskiem, czy podczas walki o całość wiary i czystość obyczajów w następnych wiekach, zawsze wtedy ryczało i zgrzytało piekło, drżąc z bojaźni utraty swego panowania; a nie mogąc znieść widoku krzyża, który zajaśniał na koronach królewskich, lub w sercach zaszczerpiony wydawał owoce miłości, podjudzało sprzymierzonych filozofów pogańskich, heretyków i odszczepieńców do walki z wiernymi: Ileż razy jednak musieli powtórzyć zjadliwy okrzyk »zwyciężyłeś Galilejczyku«, gdy widzieli, jak zastęp Chrystusowy kroczy zwycięsko do ziemi

¹⁾ A. Knobel, Die Bücher Exodus und Leviticus, Leipzig 1857.
A. Dillman, Die Bücher Exodus und Leviticus, Leipzig 1880.

obiecanej! Oby stali nieruchomo jak kamień tak długo, dopóki pójdzie do ziemi żyjących Twój lud, który nabyłeś dla Siebie za drogą cenę krwi Swojej. Zawrzej Panie paszczekę piekielnego smoka, aby nie szkodził Twemu ludowi.

Orygines uważając za wrogów tych Żydów, którzy nie przyjęli Chrystusa, rozciąga pragnienie Kościoła także do nich, i dodaje że nieruchomość ich spowodowana zaślepieniem jest warunkowa t. j. póki nie wejdą wszystkie narody do Kościoła (ps. 2). Zapewne miał na względzie ustęp z listu św. Pawła do Rzymian (11, 25) w którym wspomina, że Żydzi nawrócą się tłumnie przy końcu świata.

Wprowadzisz ich i zaszczepisz na górze dziedzictwa Twego w Swoim niewzruszonym przybytku, który wybudowałeś Panie: to jest świątynia Twoja Panie, którą utwierdziły ręce Twoje.

Pan będzie królował po wszystkie wieki.

Lud izraelski wyprowadzony z niewoli egipskiej i jakby na rękach Pana Boga zaniesiony do ziemi obiecanej, miał jeszcze rozwijać się i urzeczywistniać w życiu swem myśl Bożą; miał bowiem ulegać i wierzyć swemu Panu, a w rządach Bożych, w ofiarach i nauce miało odzwierciedlać się przyszłe królestwo messyańskie. Jakież podobieństwo może dokładniej uwydatnić z jednej strony opiekę Pana Boga i wpływ Jego na rozwój ludu, a z drugiej strony wyrazić podatność i uległość ludu, niż roślina wsadzonej na ziemi wybranej? Tam to owa roślina powinna czerpać soki żywotne i zapuszczać coraz głębiej i silniej korzenie gdzie Bóg zamieszkał w świątyni, aby jako Ogrodnik skrapiał ją rosą nauki, podpierał przykazaniami, obcinał karą dzikie pędy wyrastające ze skażonego serca, oczyszczał ofiarami. Bóg założywszy Swoje królestwo na górze dziedzictwa, panuje dotychczas, i będzie panował na wieki, gdyż w miejsce niewolnicy Synagogi, nastąpiła wolna Oblubienica Jezusa Chrystusa, święty katolicki Kościół. Jeżeli już lud izraelski był porównany z winnicą, którą Bóg sam uprawiał i przez swych robotników, o ileż

droższą i świętszą winnicą jest Kościół, w którym chrześciance złączeni z Chrystusem jak latorośle z winną macicą, otrzymują od Niego życie i wzrost i wydają owoce nieocenionej wartości; ona to osadzona na niewzruszonej św. Piotra skale, posiada wieżę wyniosłą ewangelicznej nauki, i zostaje pod opieką Ducha św. i aniołów; a podlega Królowi swemu Jezusowi Chrystusowi, który ją nabył, nią rządzi i będzie sądził.

Uczucie wdzięczności, które napelniało serca uwolnionych z egipskiej niewoli, szczęśliwych po przejściu przez morze czerwone, wyrażone w pieśni, odnawia się w duszach tych, którzy ją odmawiają w jutrzni na podziękowanie za wybawienie z niewoli czarta i odrodzenie przez chrzest św. (off. fer. 5. ad. Laudes; Tractus po 4. prorocztwie w Wielką Sobotę, przed poświęceniem wody).

PIEŚN MOJŻESZA.

Deuteronom. 32, 1—43.

OSNOWA.

Mojżesz ułożył na krótki czas przed swą śmiercią pieśń, w której zawarł z natchnienia Ducha św. przyszłe losy Izraelitów i treść obowiązków względem Boga, których spełnienie sprowadza błogosławieństwo, a zaniedbanie ściąga surową karę. Rozkazał też, ażeby uczono się jej na pamięć, iżby w czasie odstąpienia od Boga, wiedzieli wszyscy, jakiej mają obawiać się kary, i ażeby nie czynili zarzutu niesprawiedliwości Bogu z powodu opuszczenia ludu. Ułożoną do śpiewu, wykonywały chóry. Prorok wezwawszy na świadectwo niebo i ziemię, i wyraziwszy nadzieję, że jego mowa przyniesie obfitą korzyść, wylicza doskonałości Boskie, i wzywa do oddania czci należnej Bogu. Następnie zarzuca w oczy ludowi izraelskiemu zbrodnię wiarołomstwa i niewdzięczności względem Stwórcy i Ojca spełnioną. Wszak Bóg przygotował mu siedziby, otoczył go staranną opieką na puszczy i wprowadził do ziemi płynącej mlekiem i miodem. Nie pamiętając o tych dobrodziejstwach opuścił Izrael, ulubieniec Boży, swego

Stwórcę i Dobrodzieja, a zwrócił się do cudzych bogów i cześć im oddawał. Rozgniewał się Bóg na wiarołomnych synów i córki, i oddał ich w moc nieprzyjaciela niższego kultułą od narodu izraelskiego. Zesłał też straszne klęski: głód, zarazę, ogień, dzikie zwierzęta, wojnę, i gdyby Bóg nie zważał na pysznego wroga, który przypisałby sobie zwycięstwo, a wzgardziłby prawdziwym Bogiem, to zgładziłby doszczętnie przewrotny lud. Lecz nieprzyjaciel jest także nierozumny i zły, gdyż nie może i nie chce pojąć, że z dopuszczenia Bożego pokonał lud izraelski. Zupelne zepsucie wrogów ściąga karę Boską, która już została postanowiona. Wtedy okaże się nicość bożyszcz, którym lud pierwiej zaufał, a teraz przekona się, że jest jeden tylko prawdziwy Bóg. Nareszcie wzywa natchniony poeta wszystkie narody, aby oddały cześć ludowi wybranemu, już usprawiedliwionemu. Według podziału Zennera pieśń składa się z 4 strof i antystrof i 3 strof naprzemiennych.

-
1. Słuchajcie niebios, co mówię, słuchaj ziemio słów ust moich.
 2. Niech zetnie się jako ulewa nauka moja, niech płynie jak rosa wymowa moja, jak deszcz na ruń, jak krople deszczu na trawy.
 3. Albowiem będę wzywał imienia Pańskiego: nieście chwałę naszemu Bogu.
 4. Dzieła Boże są doskonałe, i wszystkie drogi Jego są sady: Bóg jest wierny, i nie ma w Nim żadnej nieprawości, sprawiedliwy i prawy.

5. Zgrzeszyli przeciwko Niemu, i nie są dziećmi Jego z powodu sprosności: złe i przewrotne plemię.
6. Tak to odwdzięczasz się Panu ludu głupi i nierozumny? czyż nie jest On ojcem twoim, który cię posiadał i uczynił i stworzył?
7. Przypomnij sobie dawne dni, zastanów się nad każdym pokoleniem: zapytaj się swego ojca, a oznajmi ci, swoich przodków, a powiedzą tobie.
8. Kiedy Najwyższy rozdzielał narody: kiedy rozłączał synów Adama, wtedy wytknął granice ludów według liczby synów Izraela.
9. Udziałem Pana jest lud Jego: Jakób jest częstką dziedzictwa Jego.
10. Znalazł go w ziemi pustej, na miejscu grozy, i w obszernej pustyni: prowadził go i uczył: i strzegł jako źrenicy oka Swego.
11. Jak orzeł wywabia swe młode do lotu, i nad niemi unosi się, rozpostarł skrzydła Swoje, i wziął go, i niósł go na ramionach Swoich.
12. Pan był jedynym przewodnikiem jego, i nie było z nim żadnego z cudzych bogów.
13. Osadził go w kraju wysokim, ażeby spożywał owoce ziemi, ażeby ssal miód z opoki, i oliwę z twardej skały.
14. Ażeby jadł masło z mleka krowiego, i mleko owcze z tłuszczem jagniąt i baranów z Basan: i kozły z najprzedniejszą przenicą, i pił najczystszy sok winnej jagody.
15. Lecz ulubieniec roztył się i wierzgnął: a gdy roztył się, stłuszczał i rozrósł się, opuścił Boga, Stwórcę swego, i odstąpił od Boga, zbawienia swego.

16. Rozdrażnili Go cudzymi bogami, a obrzydliwościami przywiedli Go do gniewu.
17. Składali ofiary czartom, a nie Bogu, bogom, których nie znali: sprowadzili sobie nowych i modych, których nie czcili ich ojcowie.
18. Boga opuściłeś, który cię zrodził, zapomniałeś Pana, Stwórcę swego.
19. Widział to Pan, i obruszył się gniewem, gdyż rozdrażnili go synowie jego i córki.
20. Wtedy rzekł: Zakryję przed nimi oblicze moje, i przyjrzę się ich losom ostatecznym: plemię to bowiem przewrotne, niewierni synowie.
21. Oni rozdrażnili mnie tym, który nie był Bogiem, i do gniewu mnie pobudzili swemi niedorzecznościami: ja także będę ich drażnił tym, który nie jest ludem, i przez lud głupi przywiodę ich do gniewu.
22. Ogień rozpalil się w zapalczywości mojej i będzie gorzał aż do czeluści piekła: i strawi ziemię z jej roślinnością, i wypali posady gór.
23. Zgromadzę nieszczęścia na nich i wystrzelam wszystkie strzały na nich.
24. Głód ich strawi, a ptaki pożerać ich będą, szarpiąc bardzo dotkliwie, poszlę na nich zęby dzikich zwierząt z jadem czolgających się po ziemi.
25. Zewnątrz będzie miecz pustoszył, a wewnątrz strach zarówno młodzieńca jak dziewicę, niemowlę wraz ze starcem.
26. Rzekłem: Gdzież są? Zgladzę ich pamięć między ludźmi.
27. Lecz odłożyłem z powodu gniewu nieprzyjaciół,

by wrogowie czasem nie unieśli się pychą i nie mówili: Ręka nasza potężna i nie Bóg to wszystko uczynił.

28. Lud zaiste bezradny i nieroztropny.
29. Oby zmądrzeli i zrozumieli i poznali swe losy ostateczne.
30. W jaki sposób mógłby jeden gonić tysiąc, a dwóch ścigać dziesięć tysięcy? Czyż nie dlatego, że Bóg ich sprzedał, a Pan ich wydał?
31. Albowiem Bóg nasz nie jest taki, jak ich bogowie: nawet nieprzyjaciele nasi to uznają.
32. Winnica ich pochodzi z winnicy Sodomitów i z pól Gomory: ich winograd jak żółć, a jagody bardzo gorzkie.
33. Żółcią smoków jest wino ich, i trucizną zmij nieuleczalną.
34. Nie jestże to w mojej wiedzy zamknięte, i zapieczętowane w skarbcach moich?
35. Moja jest zemsta i ja pomszczę się we właściwym czasie, ażeby potknęła się ich noga: blisko jest dzień zguby, a czasy zbliżają się szybko.
36. Pan będzie sądził Swój lud, i zlituje się nad Swoimi sługami i zobaczy, że osłabła ręka, że zamknięci także ze sił opadli, a inni zginęli.
37. I rzecze: Gdzież są ich bogowie, na których liczyli?
38. Z których objat spożywali tłuszczy, a z ofiar mokrych pili wino? Niech powstaną, i pomogą wam i zasłonią w ucisku.
39. Przekonajcież się, że jestem sam, i że nie ma innego Boga prócz mnie: ja zabiję i ja ożywię:



- ja zranie i ja wyleczę i nie ma takiego, któryby mógł wyrwać z mej ręki.
40. Podnoszę ku niebu rękę moją i mówię: Ja żyję na wieki.
41. Jeżeli wyostrzę jak błyskawicę miecz mój, i jeżeli w rękę moją sąd ujmę: pomszczę się na nieprzyjaciółach moich, i ukarzę tych, którzy mnie nienawidzili.
42. Napoję strzały moje krwią, a miecz mój niech pożre ciała, krwią zabitych i pojmanych, krwią obnażonej głowy nieprzyjaciół.
43. Chwalcie narody Jego lud, albowiem pomści się krwi sług Swoich, i wywrze zemstę na ich nieprzyjaciółach, a zmiłuje się nad ziemią Swego ludu.
-

Słuchajcie niebios, gdyż będę mówił,
a ziemia niech słucha słów ust moich,
Niech sączy jak deszcz moja nauka, a słowo moje jak rosa,
jak ulewa na ruń a krople wody na trawę,
Bo wzywam imienia Jahvy;
oddajcie chwałę Bogu naszemu.
Skała — doskonałe są dzieła Jego,
a wszystkie jego drogi są sądy.
Jestto Bóg wierny, nie ma w nim błędu
On sprawiedliwy i prosty.

Złamali wiarę, już nie są dziećmi,
plemię złe i przewrotne.
Tak to odpłacasz się Jahvie,
głupi i nierozumny ludu?



Czyż nie jest twoim Ojcem i Stwórcą,
który cię stworzył, założył i wyposarzył?
Pomnij na dni przeszłości,
rozważaj dzieje pokoleń,
Spytaj się ojca, by ci oznajmił,
starców, ażeby powiedzieli.

Kiedy Bóg dawał ludom dziedzictwo,
rozdzielał dzieci Adama,
Wtedy przeznaczył dzielnice ludów,
garstce synów Izraela.
Bo dziełem Jahvy jest Jego lud,
Jakób wymierzonym dziedzictwem.
Znalazł go w kraju pustym,
na dzikiej puszczy wśród zwierza,
Objął go, i pielęgnował,
strzegł jako Swego oka żrenicy.
A jako orzeł, co wabi młode,
nad orlętami kołuje,
Rozpostarł skrzydła Swe, wziął go,
niósł go na Swoich ramionach.
Jahve sam go prowadził,
nie było przy nim boga cudzego,
Wiódł go zwycięsko po kraju wyżynie,
dał mu na pokarm owoce ziemi.
Ażeby ssał miód ze skały,
oliwę z twardej opoki,
Od krów śmietanę i mleko owiec
i tłuszcz baranów i jagniąt.
Woły z Basanu i kozły z mleczem przenicy,
i krew najczystsza winnej jagody.

Luby Izrael stłuszczał i wierzgnął,
stłuszczał zgrubniał i utył,
I wzgardził Bogiem, który go stworzył,
za nic miał Skalę swego zbawienia.
Drażnił Go bogami cudzymi,
przywiódł do gniewu bałwanami.
Ofiary składali czartom, potworom,
bogom których nie znali,
Nowym, przybyszom,
których nie czcili wasi ojcowie.
Skałęś opuścił, z której twe życie,
zapomniałeś o Bogu, Twym Ojcu.

Widział to Jahve i odrzucił
z gniewu Swych synów i Swoje córki.
I rzekł: odwrócę od nich moje oblicze,
zobaczę, jakie będą ich rzeczy ostateczne.
Bo są plemieniem przewrotnem,
to dzieci wiarołomne.
Rozdrażnili mię bożyszcami,
rozgniewali czczymi bożkami.
Więc ich rozgniewam nie-ludem,
rozdrażnię ludem bezbożnym.

Tak! ogień mego gniewu się rozpałił,
i gorze aż do głębin Scheolu,
Pożera ziemię i jej owoce,
ogarnia góry w posadach.
Zgromadzę na nich nieszczęścia,
wystrzelał me wszystkie strzały.
Niech głód ich wyssie i strawi
febra i jadowita zaraza.

Poszlę też na nich ząb dzikich zwierząt,
z jadem czołgających się w prochu.
Niech zewnątrz miecz ich pustoszy,
a w domach trwoga zabija
Młodzieńców i dziewice,
niemowlęta i starców siwowłosych.
Rzekłem: już zgładziłbym ich,
zniszczyłbym pamięć ich pośród ludzi,
Gdybym się nie obawiał zgorszenia wroga,
że nieprzyjaciel zapozna te sprawy,
Że powie: moja zwycięska ręka,
nie Jahve wykonał to wszystko.

Zaiste, lud ten jest nierozumny,
i nie ma roztropności.
Gdyby mieli rozsądek, zrozumieliby,
poznaliby swe losy ostateczne.
Jak mógłby ścigać jeden tysiące,
a dwóch gonić myriady,
Gdyby ich Skała nie zaprzedała,
a Jahve na łup nie wydał.
Bo skała ich naszej Skale nie zrówna,
nawet nieprzyjaciele nasi to uznają.

Bo ze Sodomy ich winna macica,
i z winnic gomorejskich.
Ich winne grona są jadowite,
mają gorzkie jagody,
Ich wino jest jadem wężowym,
jadem żmij najstraszliwszym.
Czyż tego nie przechowywam w mej wiedzy,
w moim zapieczętowanym skarbcu?

Na dzień zapłaty i pomsty,
na czas, w którym ich noga się zachwieje?

Tak, zbliża się dzień ich zguby,
szybko przychodzi kres przeznaczony,
Bo Jahve będzie sądził Swój lud,
zlituje się nad Swymi sługami,
Skoro zobaczy, że ręka osłabła,
i ustał wolny i niewolnik.

Wtedy zapyta: gdzie są ich bożki?
skała, na której się oparli?
Niech powstaną i pomogą wam,
niech będą dla was obroną,
Którzy jedli tłuszcz ofiar waszych,
i pili wino libacyj.
Przekonajcie się, że ja sam jestem,
i nie ma Boga oprócz mnie.
Ja zabijam, i ja ożywiam, ja ranię i ja leczę,
a nikt nie zdoła wyrwać z mej ręki.

Oto podnoszę do nieba mą rękę i mówię:
Jak żyję na wieki —
Gdy wyostrzę swój miecz błyszczący,
a w rękę moją sąd ujmę,
Wtedy pomszczę się na mych ciemieżcach,
kara dosięgnie mych wrogów.
Wtedy napoję krwią moje strzały,
a miecz mój będzie pożerał ciało,
Krwią zabitych i pojmanych,
z głowy dowódców nieprzyjaciela.

Wy narody chwalcie lud Jego,
bo pomści krew sług Swoich
On wyrze zemstę na Swoich wrogach,
i ziemię Swego ludu oczyści.

Słuchajcie niebios, co mówię, słuchaj ziemio słów
ust moich.

Mojżesz zaczynając pieśń od wezwania nieba i ziemi na
świadeztwo, przygotowuje słuchacza, że przedmiot jej będzie
bardzo ważny, i że niebo i ziemia przez cały przeciąg swego
istnienia będą świadkami prawdziwych słów jego.

Niech zetnie się jako ulewa nauka moja, niech
płynie jak rosa wymowa moja, jak deszcz na ruń, jako
krople deszczu na trawy.

Po wspaniałym wstępie, którym pobudził słuchaczy do
uwagi, trafnem porównaniem swej mowy z deszczem użyźnia-
jącym otwiera serce ludu na przyjęcie upomnienia. Z tego po-
równania widnieje stosunek, jaki zachodzi między kaznodzieją
a słuchaczami. Deszcz wymowy kaznodziejskiej użyźnia ziemię
dusz i sprawia wzrost cnót czy to wsianych ręką Bożą, czy
też ludzkim wysiłkiem nabytych, lecz tylko przy pomocy Boga,
dlatego poeta natchniony wzywa lud do oddania chwały Bogu.

Albowiem będę wzywał imienia Pańskiego, nieście
chwałę Bogu naszemu.

Boga należy czcić uznaniem Jego potęgi i władzy nieogra-
niczonej; miłować, stosując czyny do najwyższej normy zawartej
w doskonałościach Boskich, dlatego w następującym wierszu
wspomina o nich poeta.

Dzieła Boże są doskonałe, i wszystkie drogi Jego są sądy: Bóg jest wierny, i nie ma w Nim żadnej nieprawości, sprawiedliwy i prawy.

Bóg jest najdoskonalszy, więc sprawiedliwy w sądach, wierny w obietnicach, szczery i dobry względem Swoich dzieci. Od tej świętości najwyższej odbijają rażąco zbrodnie wiarołomnego ludu izraelskiego. Chrześcianin powinien rozważać doskonałości Boskie, ażeby poznał stan swej duszy i postępował szybko na wyżyny cnotliwego życia. Jeżeli bowiem potrzeba codziennie odnawiać podobieństwo Boże w duszach naszych wyryte, to powinniśmy ciągle wpatrywać się w najdoskonalszy Pierwotwór jak malarz w swój ideał; albowiem im dokładniej zrozumie jego piękność, tem większej dozna radości i lepsze wykona dzieło. W tekście hebr. nazwano Boga skałą: jestto trafnie użyty wyraz na oznaczenie stałej niezmienności Boga, który był podstawą bytu, rozwoju i szczęścia narodu. Imię Boga Jahve zatrzymałem według tekstu hebr., ażeby zachować cechę starożytną pieśni. Nadto z tego względu, że przekład »Pan« nie wyraża dokładnie imienia Jahve, albo Jehova (to drugie wymawianie jako późniejsze ustępuje pierwotnemu, używanemu przez nowszych komentatorów prawie powszechnie), gdyż to imię było dla izraelity nie tylko synonimem Najwyższej Istoty, lecz także tego Boga, który opiekował się wyłącznie ludem wybranym. Najszpetniejszym i najcięższym grzechem było bałwochwalstwo, dlatego przestali być dziećmi, którzy tę zbrodnię popełnili i jeszcze dotychczas jej się dopuszczają. Wyrywa się tedy okrzyk słusznego oburzenia z piersi przewodnika ludu, z powodu niewdzięczności za dobrodziejstwo stworzenia, wybawienia z niewoli, i przygotowania warunków potrzebnych do rozwoju narodu.

Zgrzeszyli przeciwko Niemu, i nie są dziećmi Jego z powodu sprośności, złe i przewrotne plemię.

Tak to odwdzięczasz się Panu ludu głupi i nierozumny? czyż nie jest On ojcem twoim, który cię posiadał i uczynił i stworzył?

Tekst hebr. sprawia wielką trudność tłumaczom. Dosłowny przekład opiewa: »zgrzeszyli mu, nie dzieci Jego, swemi próżnościami.« Trudność pochodzi z dwóch przyczyn. Najprzód z powodu przestawienia »nie«. LXX. przełożyli: »zgrzeszyli nie Jemu, dzieci godne nagany«, zgodnie z tekstem samarytańskim, z chaldejskiem i syryjskiem tłumaczeniem. Św. Hieronim połączył »nie« z rzeczownikiem »dzieci«, przez co uzyskał sens następujący: zgrzeszyli Jemu, nie są więc już dziećmi z powodu grzechu bałwochwalstwa. Kamphausen (*Das Lied Moses*) przyjmuje to tłumaczenie z pewną zmianą, kładąc je w parantezę: »zgrzeszyli mu (już nie są dziećmi, hańbą są tylko). Druga trudność pochodzi z tego powodu, że ten sam wyraz może mieć podwójne znaczenie stosownie do tego, z którego źródłosłowu został utworzony. Niektórzy z tłumaczy przełożyli: »złamali Mu haniebnie przysięgę Jego nie — synowie (*Unsöhne*). Sens tłumaczenia Vulgaty jest naturalny i wynika ze związku mowy. Tautologii »uczynił i stworzył cię« można uniknąć, przyjąwszy tekst hebr. »który cię nabył, uczynił, założył« (dał podstawę bytu narodowego). Za dowód opieki Bożej nad ludem mogą posłużyć dzieje narodu; nawet w owej chwili, gdy Bóg wyznaczał siedziby dla potomków Adama, zastósował podział ziemi do przyszej wielkości narodu izraelskiego:

Przypomnij sobie dawne dni, zastanów się nad każdym pokoleniem: zapytaj się swego ojca, a oznajmi ci, swoich przodków, a powiedzą tobie.

Kiedy Najwyższy rozdzielał narody: kiedy rozłączał synów Adama, wtedy wytknął granice ludów według liczby synów Izraela.

Udziałem Pana jest lud Jego: Jakób jest częstką dziedzictwa Jego.

Który podział miał na myśli poeta, czy dokonany po rozproszeniu przy wieży Babel, czy jeszcze dawniejszy pomiędzy potomków Adama, czy wreszcie odwiecznym wyrokiem Bożym postanowiony, trudno rozstrzygnąć. Którykolwiek z nich przyj-

miemy, pozostaje przewodnia myśl ta sama, że Pan Bóg przygotował wszystko, co miało zapewnić pomyślniejszy rozwój narodowi. LXX przetłumaczyli »według liczby aniołów Bożych« chcąc zaznaczyć, że wszystkie narody miały swego opiekunczego anioła, lud izraelski atoli zostawał wyłącznie pod opieką Boga. Tak pojmowali także niektórzy z Ojców świętych. To tłumaczenie odbiega bardzo od dosłownego brzmienia tekstu. Zamiast »Jakób sznur dziedzictwa«, według pozekładu Wujka, można powiedzieć »Jakób częstką dziedzictwa, gdyż sznura używano do mierzenia ziemi przy dzieleniu na części. Egipcyanie używali sznura do mierzenia nieznaczonej długości. Herodot (I. 2. c. 6.) wspomina, że sznur wynosił 60 stadij t. j. 7.700 kroków.

Znalazł go w ziemi pustej, na miejscu grozy, i w obszernej pustyni: prowadził go i uczył: i strzegł jako żrenicy oka Swego.

Jak orzeł wywabia Swe młode do lotu, i nad niemi unosi się, rozpostarł skrzydła swoje, i wziął go, i niósł go na ramionach Swoich.

Pan był jedynym przewodnikiem jego, i nie było z nim żadnego z cudzych bogów.

Osadził go w kraju wysokim, ażeby spożywał owoce ziemi, ażeby ssal miód z opoki, i oliwę z twardej skały.

Ażeby jadł masło z mleka krowiego, i mleko owcze z tłuszczem jagniąt i baranów z Basan: i kozły z najprzedniejszą przeniłą i pil najczystszy sok winnej jagody.

Chór przedstawia w strofie od w. 8—14 opiekę, którą otaczał Bóg lud izraelski od pierwszej chwili jego istnienia. Nie dosyć, że wyznaczył dla ludu pośród rozmaitych ludów ziemię na pobyt wtedy, kiedy był słabym i nielicznym, lecz nadto

prowadził go jakby zbłąkanego podróżnego na puszczy, nakarmił go, obronił przed dzikim zwierzem, i wprowadził go do samodzielnej pracy, aż nareszcie wprowadził do kraju żyznego, w którym było pod dostatkiem chleba. »Znalazł go w ziemi pustej« jest obrazowem przedstawieniem opuszczonego Izraela na pustyni. Poeta natchniony chciał uwydatnić tę tylko groźną chwilę w życiu ludu, dlatego nie wspomniał o uwolnieniu z Egiptu. Dwa trafne i śliczne porównia oświetlają wybornie troskliwą opiekę Bożą nad ludem; z jednego poznajemy, że lud był przedmiotem miłości, jak żrenica oka, z drugiego zaś, że był wprowadzany do samodzielności; gdy zaś znużonemu pochodem sił brakło, Bóg wspierał go i niósł jak orzeł swe młode. Szczególnie ważnym jest nacisk we wierszu 12. na tę okoliczność, że Bóg sam był opiekunem słabego ludu. Wprawdzie już wówczas zwracali się Izraelici ku bożkom, lecz nie doznali od nich opieki, podczas gdy Bóg prawdziwy wybawił ich z niewoli egipskiej.

Hebr. obrazowe wyrażenie »wiódł po kraju wyżynie«, oznacza zwycięski pochód Izraelitów; zdobywcy bowiem występują okazale dla zaznaczenia swej potęgi. »Miód ze skał«, gdyż w nich gnieździły się pszczoły. W Palestynie była tak wielka ilość pszczoł, że hodowano je nie tylko w pasiekach, lecz gnieździły się także w rozpadlinach skał, nawet osadzały susz na gałęziach drzew, i miód w nim składały. Miód miał rozmaite zastosowanie; używano go przedewszystkiem jako pożywienia, i często jako napoju, z powodu wstrzemięźliwości od gorących napojów, zachowywanej u wschodnich ludów. Drzewo oliwne było źródłem bogactwa na wschodzie, dlatego Pismo św. uważa obfite owoce za błogosławieństwo. Ziemia i klimat w Palestynie sprzyjają oliwie, która zapuszcza nawet w szczeliny skał swoje korzenie, a owoc wyrosły na gruncie piaszczystym i chudym jest lepszy. »Baranów z Basan« zamiast dosłownego tłómaczenia »baranów, synów Basan«. Niektórzy z tłómaczy przełożyli »wołów z Basan« z tego powodu, że Pismo św. wspomina głównie o wołach i bydle rogatem, które wypasało się w żyznej krainie Basan położonej za Jordanem, słynnej także

z lasów dębowych. »Krew wina« zapewne podobieństwo wzięte z barwy czerwonego wina, którego powszechnie używano, a niektórzy przypuszczają, że wyłącznie.

Wśród dostatków zapomniał lud izraelski, komu zawdzięczał swe wyniesienie i zamiast przyłgnąć z miłością do swego Pana i Stwórcy, kłaniał się bałwanom, które ze wstrętem odepchnęli jego przodkowie. Zestawienie zbrodni szkaradnego odstępstwa od Boga z niezliczonymi dobrodziejstwami, które Bóg wyświadczył ludowi jest jaskrawym kontrastem złości i przewrotności niewdzięcznego ludu do miłości Bożej, a kara którą Bóg zapowiada przez natchnionego poetę jest zupełnie słuszną.

Lecz ulubieniec roztył się i wierzgnął: a gdy roztył się, stłuszczał i rozrósł się, opuścił Boga, Stwórcę swego, i odstąpił od Boga zbawienia swego.

Rozdrażnili Go cudzymi bogami, a obrzydliwościami przywiedli Go do gniewu.

Składali ofiary czartom, a nie Bogu, bogom których nie znali: nowi, przybysze, których nie czeili ich ojcowie.

Boga opuściles, który cię zrodził, zapomniales Pana Stwórcę swego.

Zamiast »rozdrażnili« niektórzy tłumacze przełożyli »zazdrość obudzili«, ze względu na porównanie miłości Boga do ludu izraelskiego ze związkiem małżeńskim, a bałwochwalstwo ze złamaniem wiary małżeńskiej. Czasownik, którego użył hebr. można odnieść zarówno do gniewu, jako też do miłości, następnie do zazdrości. »Czartom« hebr. szedim, oddaje wiernie pojęcie bożyszcz, gdyż ludy pozostające na niskim stopniu oświaty oddawały cześć złym duchom, albo czart ukrywając się, w posągach, czcicieli bożyszcz oszukiwał. Podobnie bywa czczony przez nowożytnych pogan, którzy przyrodę za Boga mają, albo chrześcijaństwu wypowiedziałwszy wojnę, czarta na ołtarzu postavili. »Nie Bogu« uważają niektórzy, za jeden wyraz ozna-

czający bożyszcze pogan. Kamphausen uważa niesłusznie przykład św. Hieronima za naciągnięty przez dodanie spójnika »a«, którego brakuje w tekście hebr. gdyż wyrażenie »nie Bogu« daje ten sam sens. Zresztą obydwa tłumaczenia można usprawiedliwić: »Nowi, przybysze«, albo ze względu na wiecznego prawdziwego Boga, albo na czas dawny, w którym Bóg wybrał Abrahama i dał mu objawienie.

Podobnie jak niegdyś lud izraelski doznają wszyscy chrześciane prawdziwie ojcowskiej opieki w katolickim Kościele. Ileż to duchownych owoców wydaje to drzewo, którego konary sięgają do najodleglejszych zakątków ziemi. Oliwa z twardej skały i miód ze szczelin górskich, to źródła łask i duchownych słodczych płynących ze Serca Pana Jezusa, tej mistycznej skały chrześcian. Czyż nie posila i nie rozwesela najprzedniejsza przenica i najwyborniejsze wino zaproszonych na ucztę, którą mądrość przygotowała? Oby wyniesieni do godności synów Bożych nie zapomnieli, ile winni swemu Ojcu i nie zwrócili się do bożyszczy ziemskich rozkoszy. Kościół, pragnąc obudzić wdzięczność w sercach swych dziatek, za otrzymane dobrodziejstwa, umieścił tę pieśń w brewiarzu, in officio Sabbati ad Laudes.

Pan Bóg jest przewłoczny i długo czeka na poprawę ludzi złych, groźbą usiłując przywieźć do cnoty. Tak grozi przewrotnemu ludowi izraelskiemu, że go ukarze stosownie do przestępstwa. Odwrócili się od Boga, dlatego Bóg odwróci swoje oblicze; czcili bożyszcze, które nie są godne imienia bogów, przeto odda ich w moc ludu, który nie zasługuje na imię ludu z powodu tego, że jest barbarzyński i nierozumny:

Widział to Pan, i obruszył się gniewem, gdyż rozdrażnili Go synowie Jego i córki.

Wtedy rzekł: Zakryję przed nimi oblicze moje, przyjrzę się ich losom ostatecznym: plemię to bowiem przewrotne, niewierni synowie.

Oni rozdrażnili mię tym, który nie był Bogiem,

i do gniewu mię pobudzili swemi niedorzecznościami: Ja także będę ich drażnił tym, który nie jest ludem i przez lud głupi przywiodę ich do gniewu.

Kto jest »nie-lud« czy jeden szczepek dziki i niesforny, czy w ogólności ludy pogańskie, nie wiadomo. Św. Paweł (Rzym. 10, 19) a następnie św. Hieronim wykładają ten ustęp o powołaniu narodów do Kościoła, w sensie mistycznym, ku zgorszeniu protestantów uważających go za średniowieczny zabytek. Kamphausen usiłuje wykazać, że »nie-lud« Un-Volk oznacza jeden szczepek i powołuje się na tę okoliczność, że Pismo św. nie odmawia imienia »lud« narodom pogańskim; lecz ten dowód upada, gdy zauważymy, że wszystkie ludy pogańskie w równym stosunku pozostawały do Izraelitów; jeżeliby więc we wspomnianym miejscu tylko jednemu narodowi zaprzeczało imienia »ludu«, to również mogłoby tak samo postąpić wobec innych uznających politeizm, i wyodrębnionych podobnie jak ów jeden lud z zakresu teokratycznego królestwa izraelskiego. Sens literalny nie ucierpi, czy odniesiemy do jednego czy do więcej ludów; jednakowoż znaczenie zbiorowe sprzyja wykładowi mistycznemu.

Ogień rozpalil się w zapalczywości mojej i będzie gorzał aż do czeluści piekła: i strawi ziemię z jej roślinnością i wypali posady gór.

Zgromadzę nieszczęcia na nich, i wystrzelam wszystkie strzały na nich.

Głód ich strawi, a ptaki pożerać ich będą, szarpiąc bardzo dotkliwie, poszlę na nich zęby dzikich zwierząt z jadem czolgających się po ziemi.

Zewnątrz będzie miecz pustoszył, a wewnątrz strach zarówno młodzieńca jak dziewicę, niemowlę wraz ze starcem.

Rzekłem: Gdzież są? Zgladzę ich pamięć między ludźmi.

Lecz odłożyłem z powodu gniewu nieprzyjaciół, by wrogowie czasem nie unieśli się pychą i nie mówili: Ręka nasza potężna i nie Bóg to wszystko uczynił.

Dotąd groził Bóg, że ukarze lud i poniży go, gdy jednak złe wzrastało, rozpalił się gniew Boży, i już dosięga sprawiedliwość bezbożnych. Następnie Bóg zapowiada szereg strasznych klęsk, które spadną na lud i dosięgną wszystkich od niemowlęcia aż do starca; może zginęliby wszyscy, gdyby nie przeważył na szali sprawiedliwości wzgląd na pychę nieprzyjaciela, który zapoznałby Boga, a przypisałby sobie zwycięstwo; wtedy upadłoby królestwo Boże na ziemi i zamiar Boży zostałby udaremiony. Trudno oznaczyć, kiedy ziściła się przepowiednia. Jeżeli będziemy mieli wzgląd na rodzaj kary i okrucieństwo najezdców, możemy uważać za narzędzie kary Assyryjczyków i Babilończyków, którzy sprawili straszne spustoszenie w ziemi izraelskiej, a czego nie zabił miecz, to zniszczyły głód i zaraza. Iz. 33, 19; Jer. 5, 15... 6, 22. 23. Hab. 1. 6. O dzikich zwierzętach wspomina (4. Król. 17, 25). Józef Flawiusz wspomina że podczas oblężenia Jerozolimy przez Rzymian, rozszarpywały ptaki przybitych do krzyżów Żydów. Tyle jest pewnem, że Prorok widział czasy w odległej przyszłości, że uwydatnia niektóre chwile jako obecne, inne jako dokonane, z czego wynika, że jedno z nich przedstawiały mu się jako bliższe, inne zaś jako dalsze. Nie potrzeba więc przypuszczać, że poeta natęchniony przeniósł się w duchu proroczym w przyszłe czasy, i przemawiał do ludu jako obecnego, owego, który miał kiedyś w przyszłości istnieć, a nie do żyjącego współcześnie z nim. Więc nie jest koniecznem, jak chce Kamphausen uważać czas po podziale na dwa królestwa, i przed niewolą, za obecny w umyśle poety, a po tym następujący za przyszły. Już zaś zły zamiar należy upatrywać w twierdzeniu Ewalda, że język pieśni wskazuje, iż nie może pochodzić wcześniej, niż od wieku 8 przed Chr., albo Blecka (Einleitung S. 304), że pochodzi albo

z czasu panowania Ahaza, albo że napisana została po upadku królestwa judzkiego, gdyż widocznie usiłuje pozbawić pieśń charakteru proroczego. Co się tyczy języka, to z przekazanych ksiąg nie można oznaczyć, na jakim stopniu rozwoju znajdował się w pewnej epoce, z niektórych zaś wyrazów, których nie spotykamy w dziełach późniejszych autorów, możemy wnioskować, że autor naszej pieśni żył przed 8 wiekiem. Zresztą zbytecznem jest zbierać dowody, gdyż w Piśmie św. jest wyraźna wzmianka, że Mojżesz pieśń napisał. (Deut. 31, 22). We wierszu 24. LXX i św. Hieronim przełożyli, »ptaki pożerać ich będą«, podczas gdy nowsi tłumacze hebr. reszef przekładają: zaraza, febra trawiąca.

Nieprzyjaciele, których Bóg użył za narzędzie kary, są równie bezrozumni i zepsuci jak lud, nad którym otrzymali przewagę. Bo gdyby byli rozsądni i mieli dobrą wolę, poznaliby, że otrzymali zwycięstwo tylko z dopustu Boga, który wydał lud w ręce nieprzyjaciół, gdyż mieli już sposobność przekonać się o przewadze Boga izraelskiego nad ich bożkami. Lecz nie poznają zamiarów Boskich, bo są przewrotni i zepsuci, jak mieszkańcy Sodomy i Gomory, przeto zbliża się czas kary, która ich dosięgnie wtedy, kiedy lud izraelski osłabnie zupełnie i straci podstawę oparcia swego bytu narodowego. Następujące wiersze zawierają charakterystykę wrogów i podają przyczynę surowej kary Bożej.

Lud zaiste bezradny i nieroztropny.

Oby zmądrzeli i zrozumieli i poznali swe losy ostateczne.

W jaki sposób mógłby jeden gonić tysiąc, a dwóch ścigać dziesięć tysięcy? Czyż nie dlatego, że Bóg ich sprzedał, a Pan ich wydał?

Albowiem Bóg nasz nie jest taki, jak ich bogowie: nawet nieprzyjaciele nasi to uznają.

Winnica ich pochodzi z winnicy Sodomitów i z pól Gomory: ich winograd jak żółć, a jagody bardzo gorzkie.

Żółcią smoków jest wino ich, i trucizną zmij nieuleczalną.

Nie jestże to w mojej wiedzy zamknięte, i zapieczętowane w skarbcach moich?

Moja jest zemsta i ja pomszczę się we właściwym czasie, ażeby potknęła się ich noga: blisko jest dzień zguby, a czasy zbliżają się szybko.

Z podziału na strofy można przekonać się, że opis głupiego i zepsutego ludu od w. 28—36, odnosi się do wrogów a nie do Izraelitów, jak wielu komentatorów mniemało. Chór strofy i antystrofy zajmuje się tem samem przedmiotem, więc nie można przypuścić, że od w. 28—31 jest wzmianka o nieprzyjaciolach, a od w. 32—35 o ludzie izraelskim. A nadto związek mowy wymaga, ażeby zepsucie obyczajów przedstawione w porównaniu o winnicy zaszczipionej na polach Sodomy i Gomory uważać jako ujemną stronę nieprzyjaciół, którzy przez naśladowanie sprośnych grzechów mieszkańców Sodomy stali się podobnymi do nich jak latorośl do winnej macicy, i czynili złe jak złe drzewo rodzi złe owoce. Pan Bóg odchylił w określeniu stosunku nieprzyjaciół do teokratycznego ludu, rąbek zasłony okrywającej tajemnice Swej opatrności. Żli którzy doznają powodzenia, są narzędziem karzącej sprawiedliwości Boskiej. Biada im gdy zaślepieni pychą nie poznają dróg Bożych, i nie ulegają wpływowi łaski. Powinniby rozważać swój los ostateczny, (w. 29) i nie przekraczać miary, którą im Bóg oznaczył, używając ich za różgę na wiarołomne i nieposłuszne dzieci. »Winnica wyobraża, jak naucza św. Grzegorz, pożydlivości serca, gdyż one upajają serca występnych i odwracają umysł od poznania prawdy. Ten, który napęlnia serce niegodziwemi pożydlivościami, bierze latorośl z winnicy mieszkańców Sodomy, a winny szczep z Gomory. Zaspokojenie pożydlivości jest zaszczipieniem winnicy, a skutkiem jest zapomnienie o prawdach wiecznych. Ten atoli, który upaja się przyjemną rozkoszą jakby cieniem winnicy, gotuje sobie karę ognia wiecznego. Dlatego owocami tej win-

nicy są jagody żółci; to, co wydaje się jagodą dla oka, jest żółcią dla smaku; rozwesela wzrok, zaprawia goryczą smak; tak podoba się zepsutej duszy przedmiot pożądliwości, gdy jednak kara wieczna nastąpi, zgorzknienie to, co jest teraz słodkiem.« (Św. Grzeg. I. 4 in I. I Reg. c. 4.).

Św. Bernard podaje stósowne lekarstwo na tę chorobę duszy gdy mówi: »Obyś poznał sprawy Boskie, zrozumiał światowe, przewidział piekielne, zaiste zatrworzyłbyś się piekłem, pragnąłbyś nieba, pogardzałbyś światem«.

Smok, Vulg. draco, hebr. tannin. O tym wężu mieli starożytni rozmaite, niekiedy dziwaczne wyobrażenia. Biblijny tannin oznacza »długie zwierzę«, także węża, którego nie należy uważać za owego potwornego, we wyobraźni utworzonego smoka. Vulg. aspis, hebr. peten, egipski Naja haje — należy do rodzaju węży jadowitych. Egipcyanie uważali go za symbol nieśmiertelności. Porównanie do węży jadowitych maluje zupełne zepsucie nieprzyjaciół ludu. Sprawy zapieczętowane w skarbcu, są czyny złe znane dokładnie Bogu, który je przechowuje w Swej wszechwiedzy, jakby w skarbcu. Vulg. »Moja jest zemsta i ja pomszczę się... ażeby potknęła się ich noga, różni się od tekstu hebr. »pomszczę się w czasie, w którym potknie się ich noga«. Według Vulgaty należałoby przypuścić, że Pan Bóg będzie spuszczał karę stopniowo; gdy jednak ze związku mowy nie można wnioskować na to, lecz owszem, że kara nastąpi wkrótce i to sroga, dlatego lepiej oprzeć się na tekście hebr. i przyjąć wykład dość trafny Calmeta. »Będą mniemali, że nie grozi im żadne nieszczęście. Skoro tylko nogę podniosą, zaraz ich pobiję«.

Pan będzie sądził Swoj lud, i zlituje się nad Swoimi sługami: zobaczy, że osłabła ręka, że zamknięci także ze sił opadli, a inni zginęli.

I rzecze: Gdzież są ich bogowie na których liczyli?

Z których objat spożywali tłuszcz, a z ofiar mo-

krych pili wino? Niech powstaną, i pomogą wam i zasłonią w ucisku.

Przekonajcież się, że jestem sam, i że nie ma innego Boga oprócz mnie: ja zabiję i ja ożywię: ja zranię i ja wyleczę i nie ma takiego, któryby mógł wyrwać z mej ręki.

»Osłabła ręka« = wyczerpały się siły i środki potrzebne do obrony. »Zamknięci ze sił opadli, a inni zginęli«. Dotychczas nie rozstrzygnięto, kto są zamknięci, a kto inni. Hebr. azur i azub jedni uważają za mające to samo znaczenie, co wolny i niewolnik. Calmet powołując się na (1. Mach. 9, 40. 16, 18.) mniema że zamknięci (w zamkach) byli ci, którzy uważali się za bezpiecznych, a inni, residui, byli owi, którzy chcąc ująć zemsty żołnierzy, oddali się dobrowolnie w niewolę. Sanctius wyjaśnił dość trafnie w następujący sposób: zostaną zabite dzieci, niemowlęta i słabi, którzy pozostali w domu jakby zamknięci; a oprócz tego inni, którzy powołani są do działania publicznego (zewnętrznego) i nazywają się pozostawionymi, gdyż są samodzielni i nie potrzebują ciągłej opieki rodziców. Ze związku mowy można poznać, że poeta chciał przedstawić, iż klęska będzie powszechną. »Pan będzie sądził Swoją lud i zlituje się nad Swoimi sługami«, t. j. ogłosi wyrok usprawiedliwienia całego ludu, więc nie należy uważać sług za jakąś lepszą część narodu. Przywiedzionych do ostatecznej nędzy ocali Bóg; zanim to nastąpi, stawia im żywo przed oczy, jak krucha była podstawa, na której dotychczas się opierali. Owe bożyszcze, którym zaufali, i w ich ofiarach uczestniczyli, nie zdołają dać im pomocy w chwili ciężkiej porażki. Wtedy to wszyscy poznają, że jest tylko jeden Najwyższy Pan życia i śmierci, a Jego ramieniu nikt nie potrafi się oprzeć.

Podnoszę ku niebu rękę moją i mówię: Ja żyję na wieki.

Jeżeli wyostrzę jak błyskawicę miecz mój, i jeżeli

w rękę moją sąd ujme: pomszczę się na nieprzyjaciolach moich, i ukarzę tych, którzy mnie nienawidzili.

Napoję strzały moje krwią, a miecz mój niech pożre ciała, krwią zabitych i pojmanych, krwią obnażonej głowy nieprzyjaciół.

Chwalcie narody Jego lud, albowiem pomści się krwi sług Swoich, i wyrzują zemstę na ich nieprzyjaciolach, a zmiłuje się nad ziemią Swego ludu.

Jak z jednej strony znękany wojną i oczyszczony karą lud dozna miłosierdzia, tak z drugiej strony dosięgnie wrogów surowa sprawiedliwość, co Bóg zatwierdza przysięgą. Prorok wzywa narody, ażeby wielbiły lud, który został ocalony, a splamiona występkami ziemia oczyszczona. »Krwia odkrytej głowy nieprzyjaciół« gdyż pojmanym w niewolę jeńcom golono głowy. LXX. i nowsi komentatorzy przełożyli »z głowy naczelników nieprzyjaciół«, wywodząc hebr. parot od arabskiego »paron« wierzcholek.

PIEŚŃ ANNY

1. Król. 2, 1—10.

Tło historyczne.

W czasach panowania sędziów żył w mieście Ramathaim Sophim w górach Efraim, lewita Elkana, który poślubił dwie żony, Annę i Fenennę. Prawo dozwalało polygamii, lecz nie pochwalało, gdyż tylko w tem małżeństwie może panować zgoda i da się osiągnąć cel wzniosły, w którym jeden mąż i jedna niewiasta są połączeni nierozzerwalnym związkiem. Bezdzienna Anna doznawała szyderstwa i pogardy od Fenenny, która szczyciła się licznem potomstwem, a które wówczas uważano za szczególne błogosławieństwo Boże. Głębszy powód ciągłego prześladowania tkwił w zazdrości, gdyż pobożna i pokorna Anna cieszyła się zaufaniem męża, więc nie dziwno, że Fenenna usiłowała drażnić znienawidzoną współzawodniczkę nawet podczas uczty ofiarnej, wymagającej od uczestników wesołego nastroju umysłu. Anna zaufała zupełnie Bogu, a będąc zjednoczoną z Nim doskonałą miłością w modlitwie szukała pociechy. Przybywszy do Silo, »wylała duszę przed Panem« w modlitwie i ślubiła mówiąc: »Panie zastępów, jeśli

wejrzawszy wejrzyś na utrapienie służebnicy Twojej, a dasz słudze Twojej pleć mężką, dam go Panu przez wszystkie dni żywota jego, a brzytwa nie postoi na głowie jego». Arcykapłan Heli nie słysząc słów modlitwy, a nie znając przyczyny rozrzewnienia i głębokiego wzruszenia proszącej, mniemał, że była pijana, lecz gdy przekonał się z odpowiedzi o prostocie i pobożności Anny, błogosławił i życzył jej, aby Pan Bóg wysłuchał jej modlitwę. Bóg zlitował się nad swoją służebnicą i obdarzył ją synem, którego Anna nazwała Samuelem dlatego, »iż go u Pana żądała«. Po trzech latach przyprowadziła dziecko do świątyni, i przyniosła dary na ofiarę. Składając w ofierze Panu Bogu jedyne dziecko, oddała z niem swe serce. Bóg przyjął ofiarę ze serca i dziecięcia matki, a w nagrodę za poświęcenie obdarzył szlachetną niewiastę i syna jej duchem proroctwem. Uniesiona radością modliła się i śpiewała pieśń uwielbienia dla Boga, a wzniosłszy się na wyżyny szczęśliwego królestwa messyańskiego, zapowiedziała wywyższenie Pomazańca Pańskiego.

O S N O W A.

Szczęśliwa matka z posiadania syna, a szczęśliwsza jeszcze, że mogła oddać go Bogu, radość, której serce pomieścić nie mogło, wylewa w pieśni. Już pierwsze słowa wydobywają się ze serca, jak obfita długo wstrzymywana woda przy otwarciu fontanny. Chociaż mogłaby mówić dużo i śmiało o swem wyniesieniu wobec nadejtych próżnością wrogów (Fenenny), mimo to zwraca

wszystkie uczucia serca do Tego, który był źródłem jej szczęścia. Na Nim może oprzeć sprawiedliwy swą nadzieję, jakby na silnej skale. Przekonana o tej prawdzie, kreśli w krótkich i śmiałych antytezach rządy Opatrzności Boskiej, która podnosi pokornych, a poniża pysznych; uwydatnia poszczególne cechy nędzy przygniatającej nieszczęśliwych ludzi, i przeciwstawia wyniesienie ich ze stanu niskiego na stopień chwały i na szczyt dobrobytu. Nareszcie rozszerzając wzrok ducha, przenosi rządy Boskie, których błogosławieństwa doznała w swem życiu, na królestwo izraelskie doznające szczególnej opieki Pana Boga, a wreszcie sięga w przyszłość, kiedy tamto rozszerzy się w powszechne królestwo messyańskie, którego królem będzie Chrystus Pan.

1. Rozradowało się serce moje w Panu, i podniósł się róg mój w Bogu moim: otworzyły się usta moje nad mymi nieprzyjaciółmi: albowiem rozweseliłam się w Twojem zbawieniu.
2. Nie masz świętego jako jest Pan: bo nie masz innego oprócz Ciebie, i nie masz mocnego jako nasz Bóg.
3. Nie pomnażajcie słów dwornych, chępliwych: niech przeszłość ustąpi z ust waszych: albowiem Bóg wszechwiedzy jest Panem, i ludzkie zamiary w jego oczach się spełniają.
4. Łuk wojowników złamany, a niemocni opasali się siłą.
5. Nasyceni dawniej, za chlebem poszli w najem, głodni nasycili się, a nawet nieplodna porodziła wielu, ta zaś, która miała wielu synów, ustala.

6. Pan umarza i ożywia, przyprowadza do otehlani i wyprowadza.
7. Pan daje ubóstwo i bogactwo, poniża i wywyższa.
8. Podnosi biedaka z prochu, a ubogiego wyciąga z błota: ażeby usiadł z książętami, i otrzymał stolicę chwały. Albowiem Pańskie są zawiasy ziemi, a na nich świat osadził.
9. Zachowa stopy swoich świętych, a bezbożni umilkną w ciemnościach: albowiem nie własną mocą jest mąż silny.
10. Złęką się Pana przeciwnicy Jego: a nad nimi zagrzmi On w niebie: Pan będzie sądził krańce ziemi, i da panowanie Swemu królowi, i podniesie róg Swego Pomazańca.

Rozradowało się serce me w Bogu,
Podniósł się róg mój w Jehowie,
Otwarły się usta szeroko na wrogów,
Bo weseliłam się Twojem zbawieniu.

Nie masz świętego, jako Jehowa
A oprócz Ciebie nie ma innego!
I nie masz Skały jako nasz Bóg!

Nie mówcie wiele, wyniośle, wyniośle,
A wzdęta próżność niech pierzchnie z ust waszych,
Bo Jehowa jest Bogiem wiedzącym,
I nie ukryją się przed nim złe czyny.

Łuk wojowników złamany,
Niemocni opasali się siłą.

Ci, którzy mieli do syta chleba, są najemnikami,
Którzy łaknęli, odpoczywają,
Nawet niepłodna porodziła wielu,
A obsypana dziećmi ustała!

Jehowa zabija, i powraca życie,
Posyła do grobu i uwalnia z niego,

Jehowa odbiera i daje bogactwa,
Poniża i znowu podnosi.

On podnosi z prochu ubogiego,
Z błota wyciąga biedaka;
By ich posadził między książętami
I na dziedzictwo oddał im tron chwały.
Bo słupy ziemi są własnością Jahvy,
I na nich świata podstawę osadził.

Jego święci chodzą bezpiecznie,
Żli zaś umilkną w ciemności,
Bo siła własna nie obroni męża.

Jehowa roztrąca Swojego wroga,
Grzmiąc ponad jego głowę w niebiosach.
Jehowa krańce będzie sądził ziemi,
I Swego króla wyposaży siłą,
I róg podniesie Swego Pomazańca!

Długo milczała pokorna Anna znosząc cierpliwie urąganie przeciwniczki swojej, aż wreszcie, wyniesiona do godności macierzyństwa, otworzyła usta i mówiła swobodnie i śmiało, a smutek ustąpił radości:

Rozradowało się serce moje w Panu, i podniósł się róg mój w Bogu moim: otworzyły się usta moje nad mymi nieprzyjaciółmi: albowiem rozweseliłam się w Twojem zbawieniu.

Rozweseliła się w zbawieniu Boga, gdyż jej radość nie pochodziła z wyniesienia, lecz miała źródło w Bogu. »To jest bowiem właściwem świętym, że weselą się bardziej z Boga, który używał darów, niż ze samych darów; nie miłują Go bowiem dla dobrodziejstw, lecz dobrodziejstwa dla Niego«. (Chryzost.) »Podniósł się róg« jest podobieństwo wzięte ze zwierząt zaopatrzonych rogami, które służą im za obronę i ozdobę. Pismo św. używa go na oznaczenie siły, lub jak w tem miejscu chwały i radości. Św. Grzegorz wykazawszy, że Fenenna wyobrażała Synagoge, Anna zaś Kościół, podaje następującą przyczynę jej radości. »Porodziwszy syna, raduje się w Panu, gdyż Kościół nie szczycił się z tego, że pozyskał ludy pogańskie dla wiary w Zbawiciela, lecz przypisywała swą radość Temu, od którego otrzymała dar płodności. W tych słowach wskazuje na miejsce radości w ten sposób, iż wyjawia zarazem przyczynę radości. Gdy była niepłodną, płakała, skoro zaś porodziła syna, rozweseliła się, ażeby wyobrażała obyczaj Kościoła, który smuci się będąc daleko od niebieskich radości na tej leż dolinie, lecz dla pozyskania dusz znosi cierpliwie trudy wygnania. Zwyczajnie raduje się tylko wtedy, gdy w utrapieniach okrywa się chwałą płodności i uzupełnia przez powiększoną liczbę wybranych stratę niebieskiej ojczyzny. Tenże Ojciec Kościoła przypisuje Annie najdoskonalszą kontemplację i podaje tego przyczynę, gdyż poczęcie duszy polega na niezrównanej radości, która powstaje z rozważania wszechmocy Bożej, jest zaś oznaką narodzin, gdy dusza nie może radości ukryć... Rzekła tedy: Rozradowało się serce moje w Panu, lecz ta, której dusza była strapiona, która rzewnie płakała i która ślub złożyła: albowiem ta dusza potrafi godnie uwielbić Wszechmocnego, która dotarła przez zwycięskie walki do szczytu Jego miłości. Ona bowiem nabyła wprawy przez długie ćwiczenie gardzić wszystkim, a nie pożądam

żadnego stworzenia, doznaje tem większej radości z oglądania wiecznego majestatu, im mniej kocha jakieś stworzenie. Ta więc mówi: Rozradowało się serce moje w Panu, która wszystkimi wzgardziwszy, Jego wyłącznie kocha. Na takie uczucie zdobył się ów, który rzekł: »Cóż ja mam w niebie, albo czegom chciał na ziemi, oprócz Ciebie? (Ps. 72, 25). Dlatego ten, który weseli się w Bogu, mówi: »oblicza Twego Panie będę szukał«. (Ps. 26, 8.). Z tego powodu odzywa się oblubieniec w pieśni nad pieśniami: »Niech mię pocałuje pocałunkiem ust swoich (C. C. 1, 1). Mówiąc więc: Rozradowało się serce moje w Panu, z czegóż się chlubi, jak tylko z tego, że utonęła w oczach Tego, którego gorąco miłuje? Z tej też przyczyny może to powiedzieć tylko ta, która doświadczyła jak silna jest miłość oblubieńca. Wsławiwszy się bowiem zwycięstwami odniesionemi nad wszystkimi namiętnościami, i wzniosłszy się na najwyższy szczyt cnoty, osiągnęła doskonałość, w której opływając w świętą radość i wesele, serce swe zjednoczyła z Bogiem«.

Nie masz świętego jako jest Pan, bo nie masz innego oprócz Ciebie, i nie masz mocnego jako nasz Bóg.

Objawiwszy swą radość z powodu dobroci Boga, sławi Jego świętość, wszechmoc i wszechwiedzę w. 3. Bóg jest najświętszy nie tylko ze względu na najwyższy stopień świętości, »nie masz świętego jak jest Pan« lecz także jest świętością absolutną, co wyrażają słowa »bo nie masz innego oprócz Ciebie«, gdyż wszelka świętość stworzeń jest tylko uczestnictwem w Boskiej świętości i zastosowaniem czynów ludzkich do najwyższej normy. Nazwa »Skala«, którą przypisuje Bogu tekst hebr. określa głęboko Jego wierność w obietnicach i wskazuje, że w Bogu jest podstawa wszelkiego szczęścia tak osób, jako też królestw.

Nie pomnażajcie słów dwornych, chelpliwych: niech przeszłość ustąpi z ust waszych: albowiem Bóg wszechwiedzy jest Panem i ludzkie zamiary w jego oczach się spełniają.

Na cóż przydadzą się ludziom (Fenennie) pychą nadętą słowa, którymi starają się rozławić swe siły, majątek, zdolności skoro Bóg zna ich myśli niegodziwe, pięknych słów zasłona okryte? Ta jest myśl zdania, ipsi praeparantur cogitationes, jeżeli wyraz hebr. alilot będziemy uważali w znaczeniu »złych czynów«, jeżeli zaś »dobrych wielkich czynów« natenczas jest tu przeciwstawienie do pychy Fenenny zamiaru Boga, którym przygotowuje czyny wielkie jak n. p. wyniesienie Anny.

Bóg nie tylko przenika skryte myśli, lecz także działa mądrze, aczkolwiek sprzecznie z ziemskim sposobem pojmowania, gdyż osłabia mocnych, którzy zaufali swej sile, i kruszy ich broń, a słabych wzmacnia, przeto:

Łuk wojowników złamany, a niemocni opasali się siłą.

Bogatym odbiera bogactwa, więc muszą iść w najem jako prości wyrobnicy; przeciwnie ubodzy obfitują w dostatki, a mając chleba do syta nie pracują, lecz odpoczywają:

Nasytzeni dawniej, za chlebem poszli w najem, a głodni nasycili się, a nawet nieplodna porodziła wielu, ta zaś, która miała wielu synów, ustala.

Gdyż nawet tam gdzie rozum ludzki nie nie potrafi i siły są za słabe, wkracza Bóg i zaznacza Swe rządy, dając macierzyństwo bezdzietnym. Vulgaty donec, hebr. ad, wyraża stopniowanie, dlatego nie należy przekładać »aż, dopóki« lecz »nawet« (Ew. Sanct. Hummel.)

Pan umarza i ożywia, przyprowadza do otehlani i wyprowadza.

Pan daje ubóstwo i bogactwo, poniża i wywyższa.

Podnosi biedaka z prochu, a ubogiego wyciąga z błota: ażeby usiadł z książętami, i otrzymał stolicę

chwały. Albowiem Pańskie są zawiasy ziemi, a na nich świat osadził.

Zachowa stopy Swoich świętych, a bezbożni umilkną w ciemnościach: albowiem nie własną mocą jest mąż silny.

Owa zmiana losu pokornych i pysznych, wzgardzonych i wyniesionych pochodzi od Boga, który jest Panem życia i śmierci, a władzy jego ulegają piekła, ziemia i niebo. Piekła oddają umarłych; na ziemi osadzonej na silnej podstawie, kieruje Bóg losami ludzkimi tak, iż pod Jego świętymi rządami, dobrzy mogą liczyć na pomoc Boską i żyć bezpiecznie, gdyż oświeci ścieżki ich życia; źli zaś, którzy zaufali w swą siłę, zginą, albowiem zgaśnie światło Boże na drogach ich, a pozostawieni w ciemnościach nie trafią do miejsca szczęśliwości. Przekonany o tej prawdzie św. Augustyn, tak opisuje stan swej duszy nie mającej oparcia na niewzruszonej podstawie: »Niegdyś zaufałem w swej sile, która nie była siłą. I kiedy chciałem tak biec, tam, gdzie zdawało mi się, że pewniej stoję, szybciej upadałem. A im więcej na siebie liczyłem, tem mniej zdziałiałem: Rzekłem bowiem: to czynię, tamto wykonam, ani tego ani owego nie uczynilem. Była chęć, brakowało siły. I znowu, miałem siły, brakło mi chęci, gdyż szukałem jej we własnych siłach. Teraz zaś wyznaję przed Tobą o Panie, że nie własną mocą jest mąż silny. Nie leży bowiem w mocy człowieka chcieć, coby mógł, albo módz, coby chciał, albo wiedzieć coby chciał i mógł (czynić), lecz raczej Ty kierujesz krokami człowieka«. (św. Aug. in Soliloq. c. 25. Corn.).

Złęką się Pana przeciwnicy Jego: a nad nimi zagrzmie On w niebie: Pan będzie sądził krańce ziemi, i da panowanie Swemu Królowi, i podniesie róg Swego Pomazańca.

Sprawiedliwość Boska dosięgnie złych podczas sądu, i przerazi ich widok Sędziego, któremu sprzeciwiali się za życia.

Zanim sąd nastąpi, rozszerzy Bóg Swoje Królestwo na ziemi, i da berło władzy Swojemu Królowi, którego imię opromieni blask chwały. Patrząc na ten wspaniały obraz, przedstawiający w kilku rysach całą ekonomię boskich rządów w dziejach ludzkości, możemy zawołać ze św. Augustynem: »Czyż więc będziemy mniemali, że te słowa pochodzą od jednej niewiasty, radującej się z narodzin syna?« (De Civ. Dei l. 17. c. 4). Duch św. to otworzył przed duchowym wzrokiem Anny tajemnice niezbadanych sądów Bożych i sprawił, że poznała zamiary i rządy Boga w królestwie izraelskiem i w przyszłym messyańskim. Nieprzyjacie, których łuk został złamany, byli wszyscy wrogowie ludu izraelskiego, a szczegółowo Filistyni, nad którymi »zagrzmiał Pan grzmotem wielkim, i przestraszył ich i porażeni są od oblicza Izrael« (1. Król. 7, 10). Pomazańcem Pańskim jest Dawid w pierwszym rzedzie, a następnie Jezus Chrystus, którego Bóg namaścił duchownym olejkiem (Is. 61, 1; Łuk. 4, 18.). Duch św. więc nie tylko wlał miłość ku Bogu w serce pokornej niewiasty, lecz także oświecił jej umysł i nappełnił go wiedzą nadprzyrodzoną, a potraciwszy o struny lutni jej duszy, wyjął w dźwięcznych słowach pieśni rządy Boskie i zostawił ich znajomość ludzkości jako najdroższy skarb nieba. A kiedy Bóg zakładał fundamenty nowego Królestwa, wtedy nowa Niewiasta, matka nowego Samuela, nappełniona Duchem św., rozwinęła nowe myśli na tle starej pieśni, splatając je w jedną harmonijną całość, jak Stary Zakon jest fundamentem Nowego, oba zaś są dziełem jednego Boga, i wzajemnem dopełnieniem. Kościół św. oceniając wielką wartość pieśni Anny, umieścił ją w brewiarzu (fer. 4. ad Laudes) i pragnie, ażeby obudziła w sercach modlących się uczucie wdzięczności, za łaskę rozszerzania Królestwa Bożego na ziemi.

PIEŚŃ HABAKUKA

(3, 2—19).

Tło historyczne.

O życiu proroka Habakuka posiadamy bardzo skąpe wiadomości. Ze szczegółów znajdujących się w księdze jego prorocत्व można wnioskować, że żył i ogłosił prorocत्व przedtem, zanim wtargnęli Chaldejczycy do Palestyny i uprowadzili mieszkańców królestwa judzkiego do niewoli babilońskiej. Albowiem karci występki, które były wówczas rozpowszechnione jak: niesprawiedliwe wyroki sędziów, przekraczanie ustaw, pieniaćwo, i mówi o Chaldejczykach, jako dopiero powstającym narodzie. Żył tedy prawdopodobnie przy końcu panowania Manassesesa, króla judzkiego (698—643 p. Chr.), a prorocत्व ogłosił i napisał za panowania Joziasza (639—610), gdyż nie wspomina o bałwochwalstwie, które rozwielmożniło się w pierwszych latach panowania Manassesesa, Joziasz zaś kazał odrestaurować świątynię, powywracać posągi bożków, i przywrócił dawną świetność nabożeństwa. W tym czasie prorokował Habakuk, a patrząc na wzrastającą potęgę Chaldejczyków, których król Nebukadnezar, pobil wojsko egipskie pod Karkemisz (Circe-

sium) nad Eufratem i zmusił do powrotu króla Necho, tworzył się, albowiem Pan Bóg objawił mu, że użyje tego strasznego wroga za narzędzie kary, która ma dosięgnąć zepsuty lud izraelski, i szukał pociechy w pieśni dla siebie i pragnął ją udzielić nieszczęśliwemu ludowi.

O S N O W A.

Prorok żali się podczas rozmowy z Panem Bogiem na smutny stan obyczajów w królestwie judzkim, i wyraża swe przekonanie, że występki nie mogą ująć bezkarnie. Wtedy objawia Pan Bóg gorliwemu o chwałę Bożą mężowi, że zesze przez Chaldejczyków karę na lud i to prędzej, niż można jej się spodziewać. Zatrwożył się tą wieścią prorok, i przeraził go widok strasznego spustoszenia, które wyrządzi dumny i chciwy Chaldejczyk. Pan Bóg pociesza smutnego i zapowiada upadek babilońskiego mocarstwa, a ocalenie ludu izraelskiego. Prorok wzruszony do głębi tem, co słyszał i widział, tuli się na łonie Bożem w modlitwie, którą w pieśni przekazał współczesnym rodakom i następny pokoleniom. W niej opisuje swą trwogę na wieść o zbliżającym się wojsku nieprzyjacielskiem, i o karze, która dosięgnie nie tylko lud, lecz także jego wroga. Prosi o miłosierdzie dla swego ludu, i opisuje zjawienie się Boga na sąd wśród blasku okrywającego niebo i ziemię. Powstaje zamęt w przyrodzie: rozsypują się góry, wylewają rzeki, powstaje ciemność, wśród której padają błyszczące strzały sprawiedliwości Boskiej, dosięgające wrogów, uciśnionym zaś spieszy Bóg z pomocą. W nie-

zmiernem cierpieniu z powodu ucisku swego ludu, pokłada prorok ufność w Bogu, który jest dla niego obroną i radością, i daje wyraz nadziei, że Bóg wyrwie go z rąk nieprzyjaciela i przywróci do ojczyzny.

2. Panie usłyszałem głos Twój, i zląkłem się.
Panie, ożyw dzieło Twoje w ciągu lat: Obwieścisz je w ciągu lat: gdy rozgniewasz się, wspomnisz na miłosierdzie Swoje.
3. Bóg przyjdzie z południa, i Święty zstąpi z góry Faran: Jego majestat okrył niebiosy, a ziemia jest pełna chwały Jego.
4. Blask Jego będzie jako światło: promienie będą w rękach Jego: tam skupiła się Jego potęga.
5. Przed obliczem Jego pójdzie śmierć: i wyjdzie szatan przed Jego stopy.
6. Stał i zmierzył ziemię. Spojrzał i rozprószył narody, i rozsypały się odwieczne góry. Zniżyły się pagórki świata od Jego pochodu wiecznego.
7. Widziałem namioty Etyopii drżące z powodu nieprawości, wstrząsną się skóry namiotów ziemi Madian.
8. Czy rozgniewałeś się Panie na rzeki? albo czy gniew Twój zwrócił się przeciwko rzekom? albo przeciwko morzu powstało Twoje oburzenie? Który wsiądziesz na Swe rumaki: i na wozy w celu ratunku.
9. Podniósłszy łuk Twój, naciągniesz go: spełnisz przysięgi, które złożyłeś pokoleniom. Przeciąwszy ziemię wypuścisz rzeki:
10. Góry zobaczyły Cię i zadrżały; głębokie wylały

wody. Otechłań wydała swój głos, wysokość podniosła swoje ręce.

11. Słońce i Księżyc stanęły w swem mieszkaniu, cofają się przed światłem Twych strzał, przed blaskiem Twej błyszczącej włóczni.
 12. W gniewie podepczesz ziemię: w zapalczywości wprawisz w osłupienie narody.
 13. Wyruszyłeś na zbawienie swego ludu: na zbawienie z Twym Pomazańcem: Roztrzaskałeś szczyt domu bezbożnika: obnażyłeś jego fundament aż do szyi.
 14. Przekląłeś jego berło, głowę jego wojowników, którzy idą jak wichher, ażeby mię rozprószyli. Radują się jako ten, który pożera ubogiego skrycie.
 15. Uczyniłeś drogę w morzu koniom Twoim, na mieliźnie wód mnogich.
 16. Usłyszałem i wstrząsnęły się moje wnętrzności: przed wieścią zadrzały moje wargi. Niech wejdzie zgnilizna w kości moje, i niech mię ogarnie. Ażebym odpoczął w dzień utrapienia, ażebym wstąpił do naszego ludu uzbrojonego.
 17. Albowiem figa nie zakwitnie: i w winnicy nie będzie owocu. Zawiedzie uprawa oliwy: i pola nie dadzą chleba. Wydrą z koszar owce: i nie będzie bydła u żłobu.
 18. Ja zaś będę radował się w Panu, i będę weselił się Bogu Jezusie moim.
 19. Pan Bóg jest siłą moją, i da mi nogi jako jeleniom. I poprowadzi mię zwycięzca po moich wysokościach śpiewającego psalmy.
-

Jahve, usłyszałem Twą wieść, przeraziło mnie, Jahve Twe
[dzieło;

W ciągu lat spełnij je, w ciągu lat oznajmij je,

W gniewie wspomnij na miłosierdzie.

Bóg idzie od Teman, a Święty od góry Faran.

Jego majestat okrywa niebo, a Jego chwały jest pełna
[ziemia;

Blask świeci jak światło słońca, promienie tryskają z ręki,
Tam skupia się Jego siła.

Przed nim idzie zaraza, za stopami Jego wlecze się morowe
[powietrze.

Staje, i mierzy ziemię, spojrzy i trwogą napęlnia ludy;

Pękają odwieczne góry, zniżają się wieczne pagórki:

Drogi przeszłości są przed Nim.

Widziałem namioty Kuzan w ucisku, drżą opony ziemi
[Midjan.

Czy na rzeki rozgniewał się Jahve, czy na rzeki Twój
[gniew,

Czy przeciw morzu powstała zapalczywość Twoja?

Że wyjeżdżasz na Twych rumakach, na Twoich wozach
[zbawienia.

Twój łuk całkiem odsłonięty, słowem zaprzysiągłeś karę,
Rozcinasz ziemię dla strumieni.

Góry ujrzały Cię, zadrżały; przepaść wydała
swój głos, podniosła wysoko swe ręce.

Słońce, księżyc cofają się do swego mieszkania przed
[światłem Twych strzał latających,
przed blaskiem dzidy błyszczącej.

W gniewie przechodzisz po ziemi, w zapalczywości mia-
[żdżysz ludy.

Wyruszasz na ratunek ludu, na ratunek Swego Pomazańca,
Rozbijasz szczyt domu zbrodniarza, obnażasz do szyi fun-
[dament.

Przeszywasz Swymi oszczepami głowę jego książąt, którzy
[pędzą, by mnie rozprószyli,
radują się jako przy pożeraniu skrytem ubogiego.

Wjechałeś w morze na Swych rumakach, do wielkich wód
[spiętrzonych.

Usłyszałem to, zatrzęśło się me serce, na głos drżą moje
[wargi,

Zgnilizna wciska się do moich kości, chwieją się moje kolana,
Że muszę czekać cicho na dzień ucisku, który zbliża się na
[utrapienie ludu.

Bo nie zakwitnie figa, w winnicy nie ma owocu;
Zawodzi owoc oliwy, i pola nie dają chleba;
Zniknęły owce z koszar, i nie ma bydła w oborach.

Ja zaś będę weselił się w Jahvie, będę radował się w Bogu
[mojego zbawienia.

Jahve jest moją siłą,
Daje mi nogi jako łąniom, i wiedzie mię na moje wyżyny.

Wiadomość o wyroku, którym postanowił Bog ukarać lud izraelski i jego wrogów, przeraziła proroka. Ile razy przemawia Bóg do duszy ogarnia ją święty lęk, i powstaje głęboka cześć dla Niego. Widok strasznego sądu i kary, którą Bóg objawił mężowi, kochającemu bardzo swój naród, musiał powiększyć bojaźń, która powstaje zwykle podczas zbliżania się Stwórcy do swego stworzenia. Dlatego wyraża prorok ten stan swojej duszy, mówiąc:

Panie usłyszałem głos Twój, i zląkłem się.

Głos oznacza tyle, co wieść. Chociaż wie, że Bóg nie cofnie wyroku, mimo to, spodziewając się ocalenia ludu, gdy poniesie zasłużoną karę, prosi o przyspieszenie owego dzieła, które ma wywrzeć różnorodny skutek na Chaldejczykach i Izraelitach.

Panie ożyw dzieło Twoje w ciągu lat: obwieścisz je w ciągu lat: gdy rozgniewasz się wspomnisz na miłosierdzie Swoje.

Dzieło, które ma być ożywione jest ogłoszenie kary na Izraelitów i przywrócenie do stanu szczęścia, a upadku państwa babilońskiego. Trafnie zauważył Schegg, (kl. Propheten, übers. u. erkl. 1862), że dzieło, o którym wspomina, jestto przedmiot wieści. W chwili, w której słyszy prorok wiadomość, ona już istnieje, i z nią »dzieło«, czyli przedmiot jej; dzieło zostaje ożywione, gdy staje się rzeczywistością. To dzieło, czyli wyrok Boży ma urzeczywistnić się w odległej przyszłości, na co można wnioskować ze słów (Hab. 2, 3): »Bo jeszcze widzenie daleko, i ukaże się na końcu«, dlatego błaga prorok Boga usilnie, (co wyraża powtórzenie tej samej prośby), ażeby przyspieszył spełnienie wyroku, zwłaszcza, że spodziewa się, iż Bóg, którego miłosierdzie jest niezmierzone, powstrzyma prawicę karzącą i zlituje się nad nieszczęśliwymi. Do tego związku myśli stosuje się przekład hebr. »bkereb« w ciągu lat, zamiast dosłownego »w pośrodku«. Ponieważ jednak to miejsce nie jest jasne, na co można wnioskować z różnolitego pojmowania komenta-

torów, dlatego warto poznać kilka wyjaśnień. Schegg mniema, że »środkiem« jest czas, w którym żyje prorok jakby postawiony między przeszłością a przyszłością messyjańską. Knabenbauer powołuje się na zdanie św. Hieronima, i na miejsce (Hab. 2, 3) i wyjaśnia »in medio annorum, w środku lat« jako mające to samo znaczenie, co »intra annos paucos, t. j. prosi o to, ażeby Bóg spełnił Swe dzieło w krótkim przeciągu czasu. (Comment. in Proph. minor.). Inni wreszcie uważają czas, w którym przyjdzie Zbawiciel, za środek. Schegg zarzuca nieśluszenie, że św. Hieronim niedokładnie przełożył tekst hebr. »gdy rozgniewasz się, wspomnisz na miłosierdzie Swoje«, albowiem »cum« nie wyraża tu warunku, lecz stan t. j. podczas gniewu wspomnisz... o czem można przekonać się z pięknego ustępu, wyjętego z komentarza św. Hieronima, w którym przedstawia w prostych słowach głęboko pojęte miłosierdzie Boskie. »Nie należy mniemać, że Bóg zapomina, a po gniewie wspomina na miłosierdzie, lecz my zasłużywszy na karę, mniemamy, iż zapomina o niej według tych słów, które powiedział psalmista: »Dokądże Panie zapominasz mię do końca?« (Ps. 12, 1). Albowiem, jeżeli czasem uderzają na nas pokusy i okrywają nas jak wały morskie, i gdy sroży się przeciwko nam gwałtowna burza czartowska, wtedy wolamy jakby na śpiącego: Wstań, dlaczego spisz Panie? Nadto upatruj w tem miłosierdzie Boże: nie powiedział, gdy spuścisz karę, wspomnisz na miłosierdzie; lecz gdy rozgniewasz się. Ten zaś, który gniewa się, czasem grozi tylko, lecz nie karze«.

Bóg przyjdzie z południa i Święty z góry Faran: Jego majestat okrył niebiosa, a ziemia jest pełna chwały. Blask Jego będzie jak światło, promienie będą w rękach Jego: Tam skupiła się Jego potęga.

Prorok ogląda już owe dzieło, o którego przyspieszenie prosił. Bóg przychodzi z południa w jasności okrywającej całą ziemię. Jak niegdyś objawił Bóg swoją chwałę i potęgę na puszczu Faran, gdy spuścił ogień na obóz, gdy posłał szemraj-

cym Izraelitom przepiórki na pokarm, dał proroczego ducha siedemdziesięciu mężom, ukarał buntowników i skazał lud buntowniczy na wymarcie na puszczy, tak przychodzi obecnie od południa, ażeby karę wymierzył i zbawienie przyniósł ludowi. Hebr. »Bóg idzie od Teman« przełożył Vulg. od południa, gdyż wyraz »teman« oznacza południe, stronę południową; jako imię własne oznacza górzystą część kraju Edom, zwaną także Seir. Faran jest nazwą pustyni, oraz pasma gór równoległych do Seir; część północna nazywa się dzisiaj. według mieszkańców Azazimeh. Bóg idzie jako święty, ażeby przywrócić sprawiedliwość i porządek teokratyczny. Ukazuje się w chwale i majestacie okrywającej cały świat, podobnie jak słońce, które oświeca i napęlnia blaskiem przestworze. A jak w środku słońca skupia się ożywcza siła, której promienie są wyrażeniem, tak Bóg okazał tylko odbłask swej istoty i tylko promienie światła, do którego nie potrafi żadne stworzenie przyjść o własnych siłach. Wyrażenie hebr. »rogi w ręce Jego«, przełożył św. Hieronim dosłownie, zmieniając je o tyle, że zamiast »w ręce« przełożył »w rękach«. Gdyby był hebr. przedstawił, że światło wychodziło z dwóch rąk, nie byłoby trudno wyjaśnić, gdyż to oznaczałoby, że światło okalało Boga; lecz ponieważ wspomina o jednej ręce, daje powód do rozmaitych wyjaśnień. Reinke mniema, że prorok nie potrzebował wspominać o obydwóch rękach, gdyż światło znajdowało się po obydwóch stronach, skoro wychodziło z ręki, albowiem ręka jest po lewej i po prawej stronie. (Der Proph. Hab. 1870). Knabenbauer uwzględniając opis objawienia się Boga Mojżeszowi (Ex. 33, 23), podczas którego uchyliwszy rękę ukazał cząstkę światła słudze Swojemu, mniema, że wypromienienie światła z ręki oznacza częściowe objawienie, gdyż do oglądania Boga twarzą w twarz nie potrafi żadne stworzenie dojść o własnych siłach. Zapewne, że uchylenie ręki oznaczało, iż Bóg okazał część tylko swej chwały, lecz to miejsce nie jest analogiczne do owego (Ex. 33, 23), o czem można przekonać się ze słów: »tam skupiła się (ukryła się) Jego potęga«. Tak więc nie usunął owej trudności, która spowodowała rozmaite wyjaśnienia. I tak niektórzy od-

noszą owe promienie w rękach do cudów, inni do królestw, które muszą korzyć się na skinienie wszechmocnej ręki. Święci Ojcowie, jak Cyprian, *testim. adv. Jud.* 3, 21. *M.* 4, 715. Augustyn *Civ. D.* 18, 32. *M.* 41, 589. Hier. *Coment.*, widzą w ręce Boskiej, trofea krzyża. »Habakuk, wojownik mężny i surowy,— pisze św. Hieronim do Paulina — stoi na swej strażnicy, i pnie się na twierdzę, ażeby oglądał Chrystusa na krzyżu i mówił: Jego majestat okrył niebiosy... promienie (rogi) w rękach Jego... (*ep.* 53, 8. *M.* 22, 547 cyt. Knabenb. *Com. in Proph. Min.*).

Przed obliczem Jego pójdzie śmierć. I wyjdzie szatan przed Jego stopy.

Staął i rozmierzył ziemię. Spojrzał i rozprószył narody, i rozsypały się odwieczne góry. Zniżyły się pagórki świata od Jego pochodzenia wiecznego.

Widziałem namioty Etyopii drżące z powodu nieprawości, wstrząsną się skóry namiotów ziemi Madian.

Ten Bóg, który ukazał się w blasku Swego majestatu, ażeby sądził ludy, niesie śmierć i trwogę. Przed Nim znikają narody, a góry i pagórki, które stały nieruchome od początku świata rozsypują się od oblicza Pańskiego. Św. Hieronim wyjaśnił ten cały ustęp allegorycznie, i przełożył stosownie do wykładu. Według tekstu hebr., poprzedza zaraza pochód Pana Boga i zamyka go, według Vulg. zaś idą śmierć i czart. Św. Hieronim wyznaje, że przyjął wykład rabinów, którzy nazywają imieniem Reszeł przywódcę czartów, gdyż sam przełożył ten wyraz w innym miejscu »ptak«, albo »zaraza«. W 6. wierszu przedstawia św. poeta wspaniałe w kilku rysach, wszechmoc i potęgę Boską. Bóg stanął i rozmierzył ziemię, albowiem oko Boskie ogarnia cały świat. Jego wzrok przenika i przeraża narody, rozsypuje góry, zniża pagórki. Góry i pagórki są nazwane wiecznymi, w tem znaczeniu, co prastarymi gdyż hebr. *olam*, wyraża czas długo trwający, gdy zaś nie kończy się, tedy wieczność. Pochód (wieczny), jestto zjawienie się Pana Boga wśród strasznych zjawisk przyrody, któremi oznajmiał Swoją potęgę

podczas przejścia ludu przez morze czerwone, lub ogłaszania prawa na górze Synaj, i t. d. Owi komentatorzy, którzy sądzą, że prorok nie opisuje sądu Boskiego, lecz wylicza dowody opieki Boskiej nad ludem w tym celu, ażeby wzbudzić nadzieję, że Pan Bóg przybędzie z pomocą ludowi jęczącemu w jarzmie niewoli babilońskiej, mniemają, że jest tu historyczna wzmianka o porażce Egipcyan, o przerażeniu ludów na wieść o cudownem ocaleniu Izraelitów, o zdobyciu ziemi Chanaan. Św. Ojcowie, do których przyłączyło się wielu późniejszych komentatorów Pisma św. wykładają ten ustęp allegorycznie; więc przybycie Pana Boga z południa oznacza narodzenie Jezusa Chr. w Betleem (św. Iren. adv. haer.); śmierć i czart u stóp Bożych, zwycięstwo Chrystusa; pomiar ziemi, uległość narodów, rozdzielenie jej między apostołów, pozyskanie królów i książąt dla ewangelii, lub wreszcie panowanie nad nieczystymi duchami. Widok Boga idącego od południa przeraził najprzód mieszkańców Etyopii (egipskiej) i Madyanitów, co opisał poeta obrazowo w ten sposób, że wstrząsnęły się ich namioty i opony pokrywające i zwieszające się z namiotów.

Czy rozniewałeś się Panie na rzeki? albo czy gniew Twój zwrócił się przeciwko rzekom? albo przeciwko morzu powstało Twoje oburzenie. Który wsiadziesz na Swe rumaki: i na wozy w celu ratunku.

Podniósłszy łuk Twój, naciągniesz go: spełnisz przysięgi, które złożyłeś pokoleniom. Przeciawszy ziemię, wypuścisz rzeki.

Góry zobaczyły Cię i zadrżały; głębokie wylały wody. Otchłań wydała swój głos, wysokość podniosła swoje ręce.

Słońce i księżyc stanęły w swem mieszkaniu, cofają się przed światłem Twych strzał, przed blaskiem, Twej błyszczącej włóczni.

Prorok opisuje w żywych barwach szczegółowo sąd, podczas którego Pan Bóg ocala Izraela, a karze nieprzyjaciół jego. W proroczym widzeniu przesuwają się obrazy, które okażą się przed sądem ostatecznym przy końcu świata. Widzi on Boga, jakby wojownika wsiadającego na rumaki i spieszącego z wozami na ratunek Izraela. Jest w tym opisie widoczna aluzya do zatopienia wozów i koni wraz z jeźdźcami egipskimi. Zapytaniem, czy rozgniewałeś się Panie na rzeki?... nadaje piękny zwrot mowie, a zostawiając je bez odpowiedzi, powiększa grozę chwili, w której Bóg dosięgnie nieprzyjaciela. Wspominając o rzekach i morzu, nie przypuszcza, że Bóg rozgniewał się na nie, lecz chce wyrazić, że jak rozdzielając je okazał Swą potęgę, tak pogrążając w morzu nieprzyjaciół wykonał sprawiedliwość. Podobnie w psalmie 105, 9 i 113, 3. Podniósłszy łuk Twój, naciągniesz go, Vulg. suscitans suscitabis, hebr. Twój łuk całkiem odsłonięty, czyli gotowy do użycia, albowiem łuk przechowywano osłonięty pokrywą. »Spełnisz przysięgi«, dosłownie wzbudzisz przysięgi, gdyż mogło zdawać się z powodu odwłoki ocalenia ludu, że przyrzeczenie dane pokoleniom nie będzie urzeczywistnione. Jest tu widoczna aluzya do przysięgi uroczystej Pana Boga (Deut. 32, 40...) o czem z tekstu hebr. »słowem przysięgłeś karę« jaśniej przekonać się można. Zjawieniu się Pana Boga na sąd, towarzyszy straszny zamęt w przyrodzie. Trwogę, która powstała na widok sprawiedliwego Sędziego, powiększa loskot pękających gór, szum wód wybuchających z wnętrza ziemi; słońce i księżyc cofnęły się z trwogą przed srogością Boga, który miota strzały Swego gniewu przeciwko bezbożnym. Podobne zjawiska okażą się przed sądem powszechnym przy końcu świata. Joel 2, 2. 10. 11; Amos 5, 20; Marek 13, 24. Zamiast Vulg. otchłań wydała swój głos, wysokość podniosła swoje ręce, lepiej jest powiedzieć, według tekstu hebr. przepaść wydała swój głos, podniosła wysoko swe ręce, albowiem jestto obrazowy opis wylewu wód. W sensie allegorycznym głos przepaści oznacza, głos piekła, które będzie wielbiło w dzień sądu Zwycięzcę, wysokości zaś uwielbienie aniołów, którzy powitają Zbawiciela.

Oto odbywa się sąd, który opisuje św. poeta w następujący sposób:

W gniewie podepczesz ziemię, w zapalczywości
wprawisz w osłupienie narody.

Wyruszyłeś na zbawienie Swego ludu: na zbawienie z Twym Pomazańcem: Roztrzaskałeś szczyt domu bezbożnika: obnażyłeś jego fundament aż do szyi.

Przekląłeś jego berło, głowę jego wojowników,
którzy idą jak wichher, ażeby mię rozprószyli.

Radują się jako ten, który pożera ubogiego skrycie.

Uczyniłeś drogę w morzu koniom Twoim, na
mieliznie wód mnogich.

Bóg przechodzi po ziemi, i niszczy przerażone ludy w. 12. Równocześnie ocala lud izraelski i daje mu teokratycznego kierownika (Pomazańca) w. 13. Wywraca tron króla chaldejskiego i burzy jego królestwo za zbrodnie, które spełnił ze swem wojskiem na pojmanym ludzie izraelskim. Pojmawszy go bowiem, gnębił i niszczył go, jakby nie było świadka spełnianego okrucieństwa, i weselił się ze zbrodni w. 14. Bóg uderzywszy na wroga i rozbiwszy go postąpił podobnie, jak niegdyś z wojskiem Faraona. Jak wówczas tworząc naród teokratyczny, ocalił lud powolny Swemu wezwaniu, a zgubił pysznego i opornego wroga, tak uczyni kiedyś, gdy oswobodzi Izraelitów z niewoli babilońskiej. Analogiczny przyszły czyn Boga do przeszłego dokonanego w Egipcie, wywołuje wspomnienie zatopienia Faraona z wojskiem w morzu czerwonym: »Uczyniłeś drogę w morzu koniom Twoim, na mieliznie wód mnogich«, kiedy Bóg uderzył na nieprzyjaciół jako potężny Wojownik. Kto jest Pomazaniec, nie zgadzają się wyjaśnienia komentatorów. Najtrafniejszą uwagę podają ci, którzy twierdzą, że łacińskie »cum«, z Pomazańcem, nie oznacza towarzystwa, więc Bóg nie wyruszył z Pomazańcem, lecz oznacza pomoc, z którą Bóg miał przyjść królowi lub przywódcy teokratycznemu. Ci zaś którzy przekładają

cum w pierwszym znaczeniu, mają na myśli Cyrusa, którego Bóg obrał za Swe narzędzie do oswobodzenia ludu izraelskiego. W allegorycznem znaczeniu, Pomazańcem jest Chrystus Pan. Następujące porównanie domu z królestwem, a szczytu z królem i zniszczenie doszczętne domu wyraża dosadnie zupełny upadek państwa babilońskiego. »Obnażenie fundamentu aż do szyi« jest personificatio. Przyczyna zupełnego zniszczenia państwa jest podana w 14 w. Ponieważ przeszłe zdarzenia świadczące o opiece Pana Boga nad ludem były rękojmią lepszej przyszłości, dlatego prorok powraca myślą do owej chwili, w której Pan uderzył na wozy i wojsko Faraona i zatopił je w morzu w. 15.

Usłyszałem i wstrząsnęły się moje wnętrzności: przed wieścią zadrżały moje wargi. Niech wejdzie zgnilizna w kości moje, i niech mię ogarnie. Ażebym odpoczął w dzień utrapienia, ażebym wstąpił do naszego ludu uzbrojonego.

Widok strasznego sądu Boskiego przeraża Proroka, a okropna klęska, która spadnie na naród izraelski wstrząsa nim do głębi tak, iż zdaje mu się, jakoby kości ta najtrwalsza część ciała, rozkładały się, a nogi chwieją się z powodu niezmiernej boleści. Cóż ją przedłuża? Oto oczekiwanie tej krytycznej chwili, w której lud padnie ofiarą rozjuszonego wroga. Św. Hieronim pozostawił dwojaki wykład tego miejsca. Pierwszy dosłowny, według którego, lud pragnie z prorokiem wszystko wycierpieć, byle kiedyś powrócił do ziemi ojczyściej z świętymi Pańskimi, Zorobabelem, Jezusem synem Josedecha, kapłanem Ezdraszem i Nehemiaszem; drugi przenośny, który można najlepiej poznać z własnych słów świętego tłumacza: »Teraz chętnie znosimy wszelkie utrapienia, i drżemy na całym ciele przed groźbą Twoją. Teraz drżą moje wargi, a strach wylękłej duszy osiada na ustach: lecz nie tylko o to, o więcej jeszcze proszę i pragnę: niech wejdzie zgnilizna w moje kości i niech wypłynie z pod mnie, chcę bowiem cierpieć to samo, co Job... ażebym

wycierpiawszy to za moje grzechy, odpoczął w dniu gorzkim, w dniu ucisku i utrapienia; wstąpię do ludu przepasanego t. j. silnego, wojowniczego, walecznego. I słusznie, że wstąpię, albowiem do przepasanego ludu można zawsze wstępować. I pięknie dodaje, naszego. Kto bowiem smucił się, i zniósł chętnie utrapienia, kto zrównoważył doczesne cierpienia z przyszłą nagrodą, ten śmiało może powiedzieć, naszego; ażeby doczekawszy dobrej starości, zasnął pełen dni jak Abraham, Izaak i Jakób, i ażeby był przydzielony do ojców«. Przyszłe zniszczenie i głód uwydatnia prorok w kilku rysach, podnosząc ważniejsze szczegóły klęski.

Albowiem figa nie zakwitnie: i w winnicy nie będzie owocu. Zawiedzie uprawa oliwy: i pola nie dadzą chleba. Wydrą z koszar owce: i nie będzie bydła u żłobu.

Zniszczenie kraju ma dopiero nastąpić, o czem przekonywamy się z czasowników użytych w czasie przyszłym, więc w chwili, w której prorok miał widzenie nie wtargnęli jeszcze Chaldejczycy do Palestyny. Straszna boleść ogarnęła duszę świętego męża, lecz nie zachwiała jej, albowiem Bóg był podstawą nadziei. On to ocali nieszczęśliwych, więc w Nim jest także źródło radości:

Ja zaś będę radował się w Panu, i będę weselił się w Bogu Jezusie moim.

Św. Hieronim, stosownie do brzmienia wyrazu hebr. jesza, zbawienie, użył konkretnego wyrazu, Jezus, do czego nie upoważnia nas literalny wykład. W Bogu jest nie tylko źródło radości, lecz także siły i zbawienia. On oswobodzi lud z rąk ciemiężców, i powiedzie go zwycięsko do kraju ojczystego, położonego na wyżynie; w pochodzie będzie śpiewał hymn na podziękowanie Panu Bogu za dobrodziejstwo ocalenia.

Pan Bóg jest siłą moją, i da mi nogi jako jeleniom. I poprowadzi mnie zwycięzca po moich wysokościach śpiewającego psalmy.

Da nogi jako jeleniom, ażeby nie dogonił go nieprzyjaciół. W tekście hebr. są ostatnie wyrazy »lamnazeah bingintai«, które nie należą do całości pieśni, lecz mają to samo znaczenie, co w psalmach t. j. przełożonemu nad śpiewakami, na moje neginoth, (instrument muzyczny), z czego należy wnioskować, że pieśń była przeznaczona do użytku liturgicznego. W przenośnem znaczeniu, wysokością, na którą wchodzą ocaleni z pieśnią tryumfu, jest niebo, Zwycięzcą Chrystus Pan, za którym postępują ci, którzy pod Jego sztandarem krzyża odnieśli zwycięstwo we walce z nieprzyjaciółmi zbawienia.

Kościół św. umieścił tę pieśń jako część składową w modlitwach przeznaczonych na Wielki Piątek (w officio Parasceves, ad Laudes, i w off. fer. 6. ad Laudes), i pragnie, ażebyśmy złożwszy nadzieję naszą, wesele i siłę naszą w Bogu Zbawicielu, zwycięstwo odnosili w Jego imieniu; nadto, ażebyśmy dziękowali za wybawienie z niewoli czarta, grzechu i od śmierci wiecznej, jak niegdyś Izraelici za ocalenie z niewoli egipskiej i babilońskiej. Wreszcie groza sądu Bożego, która wstrząsała duszą świętego męża, może wzniecić słuszną bojaźń w duszach robotników we winnicy Pańskiej i pobudzić ich do ścisłego spełniania obowiązków.

PIEŚŃ IZAJASZA

(12, 1—6).

OSNOWA.

Izajasz przepowiedziawszy oswobodzenie z niewoli babilońskiej (11, 15. 16), daje wyraz w pieśni swej, i ocalonego ludu radości. Zachęca do wdzięczności za powstrzymanie karzącej sprawiedliwości i do ufności w opiekę Boską. Z widzeniem szczęśliwego powrotu do ojczyzny, łączy proroctwo o czasach messyańskich, w których będzie płynął obfity źródł łask Boskich. Wtedy to zaśpiewa lud pieśń wdzięczności i chwały Panu Bogu za Jego wspaniałe dobrodziejstwa, a zacerpnąwszy obficie z krynicy duchownej i ukochawszy św. imię Boskie rozśławi je pomiędzy narodami. Ponieważ Zbawiciel wybrał Jerozolimę jako miejsce, w którym miał dokonać zbawienia, przeto dał powód jej mieszkańcom do prawdziwej i wielkiej radości.

1. I rzeczesz w owym dniu:

Dziękuję Ci Panie, że rozgniewałeś się na mnie:
bo odwrócił się gniew Twój, i pocieszyłeś mię.

2. Oto Bóg mój Zbawiciel, będę działał z ufnością,
i nie będę się lękał: gdyż Pan jest moją potęgą
i moją chwałą, i stał się dla mnie zbawieniem.
3. Będziecie czerpali wody z radością ze źródeł
Zbawiciela.
4. I rzeciecie w owym dniu: Chwalcie Pana, i wzy-
wajcie imienia Jego: rozślawiajcie pośród narodów
Jego dzieła: pamiętajcie że jest wzniosłem imię
Jego.
5. Śpiewajcie Panu, albowiem wspaniałych dzieł do-
konał, głoscie to po całej ziemi.
6. Radujcie się i wychwalajcie mieszkańcy Sion: albo-
wiem wielki jest pośród was Święty Izraela.

Dziękuję Ci Jahve, albowiem rozgniewałeś się na mnie,
Dałeś się przebłagać, i pocieszyłeś mię!
Bóg jest mojem zbawieniem, będę ufał Mu i nie zatrworzę się,
Bo Jahve jest siłą i pieśnią moją,
Stał się dla mnie zbawieniem.
Będziecie czerpać z radością wody ze źródeł zbawienia.

I rzeciecie w owym dniu: Wysławiajcie Pana, chwalcie
[imię Jego.
Rozślawiajcie wśród narodów Jego dzieła, pomnąc, że jest
[wzniosłe imię Jego.
Śpiewajcie Panu, bo wspaniałych dzieł dokonał,
Głoscie je po całej ziemi!
Wyśpiewuj, raduj się mieszkanko Sion,
Bo jest wielkim pośród ciebie Święty Izraela!

Kara w niewoli babilońskiej była zupełnie słuszną, przeto należało przyjąć ją z uległością, a ponieważ była zadośćuczynieniem i prześlaniem za winę, po którym nastąpiło wybawienie i powrót do ojczyzny, dlatego prorok uważa za stosowne radować się i dziękować z powodu zakończenia kary:

I rzeczesz w owym dniu: Dziękuję Ci Panie, że rozgniewałeś się na mnie: bo odwrócił się gniew Twój i pocieszyłeś mię.

Niewola miała ten dobry skutek, że Izraelici przestali liczyć na przyjaźń z narodami, i nie upatrywali w niej swej potęgi, lecz zwrócili się z całym przekonaniem i siłą uczucia do swego Boga, który już dał tyle dowodów Swej opieki nad ludem, a teraz (we widzeniu proroka) wyrwał go, przez Cyrusa jako swe narzędzie, z kraju ucisku i niedoli. Słusznie tedy powinien lud uważać swego Pana za zbawienie, za potęgę, przedmiot pieśni (hebr.), czyli za jedyne źródło szczęścia.

Oto Bóg mój Zbawiciel, będę działał z ufnością, i nie będę się lękał: gdyż Pan jest moją potęgą i moją chwałą, i stał się dla mnie zbawieniem.

Odzyskanie oczystej ziemi, płynącej mlekiem i miodem, nowa sposobność chwaleń Boga w świątyni jerozolimskiej, musiała wywołać radość w sercach kochających swój kraj patryotów, i gorliwych o chwałę Bożą wygnańców. Podobna zdarzyła się chwila, gdy przeszli suchą stopą przez morze czerwone, następnie, gdy na puszczy trysnęła woda ze skały i orzeźwiła omdlewających z pragnienia. Wtedy spieszyli wszyscy skwapliwie do strumienia wody, ażeby ocalić doczesne życie. O ileż cenniejsze będzie owe źródło, które tryśnie ze Skały Nowego Zakonu? Z jakże wielką radością powinni pić wodę łaski ze źródeł zbawienia? O tem szczęściu zapewnia ich prorok mówiąc:

Będziecie czerpali wody z radością ze źródeł Zbawiciela.

(Hebr. zbawienia). Cudowne zdarzenie na puszczy (Ex. 17, 6. Num. 20, 11), było powodem zaprowadzenia obrzędu czerpania wody ze źródła Siloe podczas święta namiotów, które obchodzono przez 8 dni. Skoro tylko złożono część ofiary porannej na ołtarzu, zaczynało się czerpanie wody. Kapłan zaczerpnąwszy wodę w źródle Siloe złotą czarą, niósł ją w uroczystym pochodzie na ołtarz całopalenia. Na tym ołtarzu stały trzy dzbanki, w jednym było wino, w drugim woda, a w trzecim woda zmieszana z winem. Kapłan wzięwszy ten ostatni dzban, wyciągnął rękę i wlewał pomału wodę z winem do dwóch rur, które kończyły się srebrnymi otworami na południowo-wschodnim rogu ołtarza. Podczas tego obrzędu śpiewano hallel przy dźwiękach muzyki; a gdy lewici zaczęli śpiewać z psalmu 117. »Wyznawajcie Pana, bo dobry: bo na wieki miłosierdzie Jego«, wtedy potrzásali uczestnicy obrzędu wieniec, zwany lulab, uwity z gałązek palmowych, wierzbowych i mirtowych; to samo czynili także przy śpiewie w. 25. zaczynającego się od słowa choszianna i w. 29. którym kończył się hymn hallel. Ten obrzęd odbywał się także wieczorem w niektóre dni z niesłychaną radością tak, że powstało przysłowie, iż kto nie był obecny podczas obrzędu czerpania wody, ten nie doznał w życiu radości. W jakim związku ze Zbawicielem pozostawało owo zdarzenie na puszczy i pamiątkowe czerpanie wody, wyjaśnił Jezus Chrystus. »W ostateczny bowiem dzień wielki święta (namiotów), stał Jezus, i wołał, mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, i pije«. (Jan 7, 37.) Zbawienie dostało się w udziale najpierw Izraelitom, którym nie było wolno przechowywać go w ciasnych granicach teokratycznego państwa, lecz byli obowiązani rozszerzyć swe pojęcie o królestwie messyańskim, które miało objąć wszystkie narody pod berłem jednego Króla (Ps. 2.), a wzmocniwszy miłość ku Bogu i bliźnim, i ogarnąwszy nią tych, z którymi dotychczas nie byli połączeni związkami społecznymi, mieli przełać w ich serca miłość ku Zbawicielowi, rozślawić Jego Boskie

dzieła, których byli świadkami, i których zbawczego wpływu doznawali. Dlatego wkłada prorok na lud ten podwójny obowiązek t. j. udoskonalenia siebie i opowiadania dzieł Boskich pośród narodów, mówiąc:

I rzeczenie w owym dniu: Chwalcie Pana, i wzywajcie imienia Jego: rozslawiajcie pośród narodów Jego dzieła: pamiętajcie, że jest wzniosłem imię Jego.

Śpiewajcie Panu, albowiem wspaniałych dzieł dokonał, głosćcie to po całej ziemi.

Nowe królestwo ma początek tam, gdzie Jego Król odniósł zwycięstwo nad ciemności mocami, i gdzie wysłużył sobie imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskie, ziemskie i podziemne... (Filip. 2, 9. 10). Wszyscy więc, którzykolwiek chcą należeć pod berło Chrystusa Pana, powinni przyjąć obywatelstwo (Efez. 2, 19) w Królestwie Jego, i zobowiązać się spełniać obowiązki wynikające z prawa miłości. Nadto powinni »być napisani w żywocie« w mieście Jerozolimie, i »narodzić się na Sionie« (Ps. 86), albowiem tam otworzyło się źródło zbawienia, tam dokonał zwycięstwa Święty Izraela. Z tego też powodu powinni radować się mieszkańcy metropolii królestwa Bożego posłuszni wezwaniu świętego poety:

Radujcie się i wychwalajcie mieszkańcy Sion: albowiem wielki jest pośród was Święty Izraela.

Ze źródła zbawienia, o którym śpiewał prorok Pański, będą płynęły wody łaski po wszystkie wieki; oby wszyscy, którzy usychają z pragnienia na pustyni tego świata, pokrzepiali swe siły zdrojem żywota, i rozslawiali miłosierdzie i dobroć Serca Jezusowego po całym okręgu ziemskim. Tego pragnie kościół katolicki, a wolę swą objawił tem, że umieścił tę pieśń w off. fer. 2. ad Laudes.

PIENIE EZECHIASZA

(Iz. 38, 10—20).

Tło historyczne.

Ezechiasz, król judzki (727—698) odnowiciel ducha teokratycznego, słynny z pobożności, w sile wieku swego ciężką chorobą został dotknięty. Na rozkaz Boży przybywa do niego prorok Izajasz i koniec życia zapowiedziawszy, ostatnie rozporządzenie uczynić każe. Wiadomość ta, niby grom straszny, serce królewskie przeraża, lecz nie łamie ufającego w Panu. Pocznie tedy rzewnie płakać, zwłaszcza, że jeszcze nie ma potomka, z którego według obietnicy Dawidowi danej Chrystus ma pochodzić i Panu w prośbie przedkłada, jako: »chodził przed nim w prawdzie i w sercu doskonałem, a czynił, co jest dobrego przed oczyma Pana«. I nie zawiodła go nadzieja, oparta na obietnicy (Iz. 30, 19): »Płacząc nie będziesz płakał, zmiłujący, zmiłuje się nad tobą: na głos wołania twego skoro usłyszy, odpowie tobie«. Bo oto rzecze Bóg do Izajasza: »Idź a powiedz Ezechiaszowi: To mówi Pan Bóg Dawida ojca twego: słyszałem modlitwę twoją; otóż ja przyczynię nad dni twoje piętnaście lat«. Prorok oznajmia rozkaz Boży

królowi i każe uczynić plastr z fig i na ranę przyłożyć. Gdy to uczyniono, król zdrowie odzyskał. Pelen radości pyta, co za znak będzie, że jeszcze zostanie między żyjącymi. Na znak danej obietnicy cofnął się cień na zegarze słonecznym o dziesięć linii (stopni): »i wróciło się słońce dziesięcią linii po stopniach, przez które było zstąpiło«.

Ze serca przepelnionego uczuciami wdzięczności i uwielbienia król pieśń zanucił, w której opiewa smutek, że bez potomka w wieku męskiej dojrzałości w krainę umarłych przejść musi i boleści straszne, które w chorobie przecierpiał, wyraża wdzięczność za cudowne ocalenie i postanawia nie tylko resztę żywota na chwałę Pana obrócić, lecz nadto następnym pokoleniom przekazać, aby prawdę i wierność Boga w obietnicach wychwalały.

O S N O W A.

Pienie podzielić można na dwie części. W pierwszej (w. 10 — 16) opowiada swój smutek, cierpienia i modlitwę o zdrowie zanosì. W drugiej (w. 17 — 20) przedstawia, dlaczego Bóg nad nim się zlitował i przyrzeka zachować wdzięczne serce i chwałę opowiadać.

-
10. Rzekłem: pójdę w połowie dni moich do bram grobu. Brak mi reszty moich lat;
 11. Powiedziałem: Nie zobaczę Pana Boga na ziemi żyjących. Nie ujrzę więcej człowieka i mieszkańca spokojnej ziemi.

12. Życie me przeminęło; i zostało zwinięte jako namiot pasterski: Jako od tkacza zostało przecięte życie moje: za ledwie zacząłem, odciął mię i od rana aż do wieczora dokonasz mię.
13. Spodziewałem się aż do rana, jak lew zgruchotał me kości. Od rana aż do wieczora dokonasz mię.
14. Będę wołał jak młoda jaskółka, będę jęczał jak gołąb: osłabły moje oczy spoglądaniem w górę: Panie cierpię niezmiernie, weź mię w obronę.
15. Cóż powiem, albo jak mi odpowie, gdy sam to uczynił? Będę rozważał przed Tobą wszystkie lata moje w duszy goryczą napelnionej.
16. Panie, jeżeli tak się żyje i jeżeli na tem polega życie mego ducha, karz mię i ożyw mię.
17. Oto w pokoju gorycz moja jest najostrzejsza: Ty zaś ocaliłeś mą duszę, ażeby nie zginęła, rzuciłeś po za siebie wszystkie moje grzechy.
18. Albowiem nie otchłań będzie Cię wielbiła, ani śmierć będzie Cię chwaliła: nie będą spodziewali się prawdy Twej ci, którzy w dół zstępują.
19. Kto żyje, żyje, ten tylko będzie Cię wielbił, jako i ja dzisiaj: ojciec będzie oznajmiał synom Twoją wierność.
20. Panie zachowaj mię a będziemy śpiewać nasze psalmy po wszystkie dni naszego życia w domu Pana.

Rzekłem: wśród szczęścia dni moich pójdę do bram krainy umarłych, pozbawiony ostatka lat moich.

Powiedziałem: nie oglądam Pana, Pana na ziemi żyjących; nie zobaczę więcej człowieka z mieszkańcami spokojnej ziemi.

Żywot mój przeminął i zniknął zwinięty jako namiot pasterza, przeciąłem jako tkacz życie swe, od końców osnowy odetnie mię, od zarania aż do nocy dokonasz mię.

Uspakajałem duszę swą do rana, jako lew gruchocze wszystkie kości moje, od rana aż do wieczora dokonasz mię.

Jako jaskółka żałosna tak świegotałem, jęczałem jak gołąb; wzniosły się oczy moje w górę o Panie, ucisk mam, ręcz za mnie.

Cóż powiem? i rzekł mi i sam uczynił; przebiegnę myślą wszystkie lata moje w gorzkości duszy mojej.

Panie tymi rzeczami żyją i w nich wszystkich życie duszy mej, uzdrowisz mię i ożywisz mię.

Oto w pokoju, dla mnie gorzkość, gorzkość, aleś Ty miłością objął duszę mą z przepaści zniszczenia, gdyż za siebie zarzuciłeś wszystkie grzechy moje.

Albowiem nie piekło będzie Ci wyznawać, ani śmierć będzie Cię chwalić nie będą się spodziewać prawdy Twojej, którzy w dół zstępują.

Żywy, żywy sam wyznawał Ci będzie jako ja dzisiaj: ojciec synom będzie oznajmiał drogę do prawdy Twej.

Pan ocalił mię, dlatego psalmy nasze będziemy śpiewać po wszystkie dni żywota naszego w domu Pana.

Napis »pismo Ezechiasza« wskazuje, że autorem był król Ezechiasz, po odzyskaniu zdrowia, a Izajasz umieścił je w zbiorze swych prorocत्व.

Rzekłem: pójdę w połowie dni moich do bram grobu. Brak mi reszty moich lat.

Rozmyślałem nad tem: za ledwie połowę wieku naznaczonego przeciętnie ludziom do życia (za czasów Ezechiasza 80 lat, obecnie 50) dobiegałem (miał wtedy 39 lat), gdy nagle ogłoszono mi, że mam przejść w krainę umarłych; gdzież reszta lat, których mógłbym użyć na pracę zbawienną?

Rzekłem (w sercu)=rozważałem. Vulg. słusznie tłómaczy, »in dimidio« w połowie, bo przez przecięcie całości dwie połowice mamy; aczkolwiek nierównie przeciąć można, tu jednak 39 lat za połowę życia uważa. Aquila, Symm. Theodot., następnie Forerius tłómaczą »w milczeniu (spokoju) dni moich« t. j. bez potomka, »milczenie« jako brak potomka pojmując. Pojmowanie takie acz dalsze, jednak trafne. Zapewne nie tyle smucił się król pobożny tem, że w sile wieku umierać musi, jak tem, że nie zostawi potomka, z którego by pochodził przyszły Mesyas. Scheol (LXX ᾗδης, Vulg. infernus, inferi, inferus) miejsce podziemne, dokąd dusze po śmierci zstępowały. Śmierci nie wyobrażano sobie jako pełnej grozy, o czem świadczą wyrażenia »zgromadzony jest do ludu swego« (Gen. 25, 8) »zaśniesz z ojcy twymi« Deut. 31, 16.

Powiedziałem: Nie zobaczę Pana Boga na ziemi żyjących. Nie ujrzę więcej człowieka i mieszkańca spokojnej ziemi.

Rozważałem następnie: Więc nie będę mógł więcej uczęszczać do przybytku Pańskiego, aby z żyjącym ludem pokłon

i cześć Bogu oddawać, poddanych swych przykładem budować ani nie będę cieszyć się pomyślnością i szczęściem obywateli? (Porów. Ps. 87, 11. 12. »Iżali umarłym cuda czynić będziesz... iżali kto w grobie będzie opowiadał miłosierdzie Twoje, i prawdę Twoją w zginieniu?«).

Człowiek prawem towarzyskości potrzebuje ludzi, z którymi by dzielił swoje losy, nieraz wśród życzliwego grona znajomych troski ukojenie znalazł. Węzeł koleżeński na ławie szkolnej zadzierzgnięty często ni przestrzenią, ni odmiennymi zapamiętowaniami w późniejszym wieku rozerwać się nie da; węzeł z krwi pochodzący ściślejszy jeszcze i wielkie przynosi korzyści. Ciepło ogniska rodzinnego niejednego do pracy poważnej zagrzewa, tradycje domowe zachowują członków rodu w świętości obyczajów. Związki to naturalne i miłe, dlatego niejednen wśród twardej pracy zawodowej tęskni za zbliżeniem się do koleżeńskiego grona, aby wśród niego wytechnąć i zachęty do życia nabrać. Nic tedy dziwnego, że w chwili rozstania się z tymi, którzy nam byli blizkimi czy przyjaźnią, czy pokrewieństwem, wyrывa się ze serca bolesne Ezechiasza: »nie ujrzę więcej człowieka«.

Ci, którzy w N. Z. mają tak wielką miłość Boga, że pokonali miłość siebie i świata, tęsknią z św. Pawłem za chwilą, w której uwolnieni z więzów ciała mogą być z Chrystysem.

Ezechiasz, nie mógł się wznieść nad pojęcia S. Z. o życiu pozagrobowym, nie mógł też tęsknić za bezpośredniem połączeniem się z Bogiem, które dopiero przyszedł Mesjasz miał wysłużyć i sprawiedliwych z piekieł oswobodzić.

Powtórzenie w tekście heb. Jah, Jah (zam. Jahve) naprowadza niektórych tłumaczy na myśl, że wyraz drugi raz powtórzony oznacza Chrystusa Pana i tłumaczą »Deum Dei« albo »Deum de Deo«.

Św. Hieron. mówi: Król obawia się, że z jego rodu nie narodzi się Chrystus. Na podstawie takiego wykładu przez »człowieka, mieszkańca spokojnej ziemi« uważają Chrystusa.

Tekst hebr. różni się nieco od Vulg., lecz myśl ta sama.

Życie me przeminęło; i zostało zwinięte jako namiot pasterski: Jako od tkacza zostało przecięte życie moje: zaledwie zacząłem, odciał mię i od rana aż do wieczora dokonasz mię.

Powiedział poprzednio, że przykro mu ten świat opuszczać. Tem bardziej (w. 12), że krótkie dni jego życia minęły szybko podobnie, jak pasterze namiot swój zwijają i przenoszą na inne miejsce. Zaledwie zaczynał tkaninę, którą miał w wieku męskim dokonać, alizci Bóg przecina pasmo dni jego i zdaje się, że najdłużej do wieczora pożyje.

Piękne i trafne porównanie krótkiego życia z szybkim przenoszeniem się koczujących pasterzy z miejsca na miejsce. Tak długo bawią na jednym miejscu, dopóki stado paszy nie zje, poczem zwinąwszy namiot, szukają świeżych pastwisk. Podobnie dusza po krótkim pobycie na ziemi opuściwszy lepiankę ciała, na nowe lepsze pastwiska się przenosi. Szczęśliwy, kto splótl wzorzystą tkaninę życia swego z uczuć pobożnych, myśli czystych, uczynków miłosiernych, lecz biada temu, który nie uczynił dobrego, a Bóg pasmo dni jego przeciał. Hebr. raz uważa za tkacza Bogu, raz samego króla. Podług Delitscha »dalah« są to końce osnowy na wałach ramy tkackiej, które im bardziej tkanina postępuje, tem są krótszemi, wreszcie tkacz nożycami odcina od nich tkaninę. »Zaledwie zacząłem« t. j. wiek męski, albo podług innych, gdy zacząłem rozmyślać nad przyszłością z powodu braku potomka. »Od rana aż do wieczora dokonasz mię«, to oznacza: tak sroga choroba, że za dzień mię zniszczy.

Spodziewałem się aż do rana, jak lew zgruchotał me kości. Od rana aż do wieczora dokonasz mię.

Poprzednio wyraził obawę, że wieczór skona; gdy atoli śmierć się nie zjawiała, błysnął promyk nadziei, że noc ból uśmierzy, lecz niestety choroba tak się srożyła, że się zdawało, jakoby lew ciało rozdzierał; rany się rozjątrzyły tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wieczór chyba przez śmierć

ulgę przyniesie. Tekst hebr. przez wyrażenie »uspakajalem swą duszę« zaznacza, że chory starał się boleści cierpliwie znosić; Vulg. zaś, jak zauważa Knabenbauer, zaznacza, że się spodziewał polepszenia (co psychologicznie wytłómaczyć można), skoro do wieczora śmierć się nie zjawiała, czego w poprzednim wierszu obawę wyraził, zwłaszcza zaś mógł się spodziewać polepszenia nad ranem, jak to często w chorobach się zdarza. Słusznie wskazuje św. Hieronim na Joba (7, 4), który ściśnięty cierpieniami ciała, pocieszał się nadzieją, w dzień nocy pożądając, a wśród cieni nocnych brzasku dziennego oczekiwał, mniemając że ze zmianą czasu, zmieniają się boleści.

Wujek przyłączył do w. 13 z 14. »jako młode jaskółczę«.

Będę wołał jak młoda jaskółka, będę jęczał jak gołąb: osłabły moje oczy spoglądaniem w górę: Panie cierpię niezmiernie, weź mię w obronę.

Sciśnięty srogimi bólami cichy głos z piersi wydobywa, nieustannie litości od Pana żebząc, nareszcie choroby przemocą przywołany, niby dłużnik w rękach wierzyciela woła: ach Panie poręcz za mnie, abym był uwolniony.

Choćbyśmy chcieli widzieć go, podług niektórych tłumaczy, wijącego się z bólu wśród jęku żalosego, nie jestto pasowanie się z chorobą rozpaczliwe i pełne niecierpliwości, gdyż oczy chorego wciąż spoglądały błagalnie do Pana, aby z pomocą przybywał i przed gwałtowną chorobą, która jakoby wierzyciel na dłużnika się rzuca, obronił lub poręczył. Mówię »poręczył«, nie należy bowiem czytać z Vulg. *responde*, lecz *sponde*, gdyż słowo »arab« oprócz pierwotnego »splatać« znaczy poręczyć, wziąć w obronę, chyba, że Vulg. »wziąć w obronę« chce wyrazić przez »responde«, jakoby Bóg w obronie przemawiał.

»Panie cierpię niezmiernie«, gdyż niewinnie te cierpienia ponoszę, tak św. Hieron. Haymo, św. Tom. Cornelius przytacza uwagi piękne, mistyczne św. Bernarda, do tego wierszu: »Gdy jutrzienka łaski, jakby jaskółka, szczebiocąca wita nas swoim uśmiechem i zaprasza, dzięki będę czynił za nawiedzenie; gdy

zaś wieczór zapadnie nie braknie ofiary wieczornej, w smutku bowiem jak gołąb żałośnie zajęczę. Żalem zdjęty, lzy będę ronił wieczorem, abym mógł z wesołym sercem ranka używać. Jedno i drugie Bogu się podoba, i grzesznik skruszony i sprawiedliwy Jemu oddany; przeciwnie nie miłym jest Panu sprawiedliwy niewdzięczny, jako też grzesznik obojętny«.

Cóż powiem, albo jak mi odpowie, gdy sam to uczynił. Będę rozważał przed Tobą wszystkie lata moje w duszy goryczą napelnionej.

Jakże mogę Pana o obronę prosić, wszak w Jego rękę jestem, może ze mną uczynić, co mu się podoba. Jedynie jako prośbę mógłbym ofiarować przyrzeczenie moje, że w duchu pokuty spędzę resztę dni życia mego.

Miedzy Vulg. a Hebr. zachodzi tu różnica. W hebr. podług zdania: »Cóż powiem? i rzekł mi i sam uczynił;« król już zdrowie odzyskał, więc cóż ma więcej mówić, wszak Bóg rzekł, a słowo Jego wszechmocne przywróciło mu siły. W hebr. od tego w. zaczyna się część druga. Vulg. zaś drugą część pienia zaznacza w 17 wierszu »aleś ty wyrwał...« Niektórzy chcą pogodzić obydwie teksty. Sauchez vav conv. tłumaczy w tym celu przyczynowo: »Cóż powiem? albowiem powie Bóg, kogóż wezmę sobie za obrońcę przeciw karzącemu mię, albowiem sam uczynił«. Forer. chce zapytanie powtórzyć: »cóż będę mówił? i co powie mi?«.

Panie, jeżeli tak się żyje i jeżeli na tem polega życie mego ducha, karz mię i ożyw mię.

Poprzednio przyrzekał, że w duchu pokuty resztę życia spędzi, i słusznie, bo takie życie ludzkie, (w. 16) że wiele w niem przecierpieć trzeba; a ponieważ w tem jest siła i życie duszy, że przez cierpienia doświadczona będzie, więc chętnie ucałuje chłосzczącą prawicę Bożą, byle przy życiu pozostał.

Oto w pokoju gorycz moja jest najostrzejsza: Ty zaś ocaliłeś mą duszę, ażeby nie zginęła, rzuciłeś poza siebie wszystkie moje grzechy.

Nieustając prosić jak w wierszu 16., dodaje: Zlituj się Boże, wszak choroba straszna, zagrażająca śmiercią przypadła w kwiecie wieku, gdy mi się wszystko uśmiechało, przeto boleśniejsza. Jak słońce, czarnym chmur całunem długo przesłaniane, nagle ukazawszy się spragnionych światła rozwesela, tak Bóg przywracając zdrowie królowi, zbolełą duszę ukoił i spokój jej przywrócił. Jakby z ciężkiego snu przebudzony, w którym widział się nad przepaścią piekieł, wola: »Ty zaś ocaliłeś mą duszę...« i zapomniał nieprawości moich, które w tej groźnej chwili przed oczyma stały.

»W pokoju« = w kwiecie wieku, gdy ludzie pełni zdrowia pracują wesoło. »Rzucić poza siebie« = zapomnieć zupełnie, zniszczyć (por. 3 Kr. 14, 9 i Ez. 23, 35; Ps. 49, 17. Mich. 7, 19).

Ocalony może chwalić Boga żyjącego i dziękować za łaskę zdrowia; dlatego

Albowiem nie otchłań będzie Cię wielbiła, ani śmierć będzie Cię chwaliła: nie będą spodziewali się prawdy Twojej ci, którzy w dół zstępują.

Kto żyje, żyje ten tylko będzie Cię wielbił, jako i ja dzisiaj: ojciec będzie oznajmiał synom Twoją wierność.

Wierność w obietnicach, gdyż teraz żywy mogę się spodziewać potomka, z którego ma pochodzić Mesyas. Ci, co do piekieł zstępują, nie będą mogli doświadczać na sobie, że Bóg jest wierny w obietnicach swoich, że wołających o pomoc wysłucha. Łatwo można pojąć to przekonanie w S. Z., że nie można chwalić Boga w krainie śmierci z pojęcia o pieklach (inferi, Scheol) i z tej uwagi, że pojęcie o życiu pozagrobowym nie było należycie rozwinięte, chociaż wiara w nieśmiertelność była po-

wszechna (Por. Ps. 6, 6; 29, 10; 87, 12; 113, 17.). Sanchez wyjaśnia: że życie ludzkie pożądane jest z dwojakiego względu: a) aby chwalić Boga, b) aby opłakać grzechy. Dla tej przyczyny pragnął żyć Job (10, 20).

Pragnienie życia dla chwały Boga powstaje z poznania Boga, dla opłakania grzechów z poznania siebie.

Snadź pierwszą pobudką zniewolny woła:

Panie zachowaj mię a będziemy śpiewać nasze
psalmy po wszystkie dni naszego życia w domu Pana.

Vulg. przetłómaczył »zachowaj mię« wyrażając życzenie, zam. hebr. wyrażenia twierdzącego »zachował mię«.

Kościół św. umieścił tę pieśń w brewiarzu (Fer. 3. ad Laudes), abyśmy w znaczeniu mistycznym chorobę Ezechiasza do choroby grzechowej odnosili i Pana Boga prosili, aby nas z niej uleczył i duchem skruszonym i upokorzonym nie wzgardził; i offic. def. ad Laudes, chcąc w obrazie wołającego o pomoc króla widzieć dusze wznoszące z czysca wzrok smutny i ręce błagalne do Boga, aby im męki skrócił i między żyjącymi w królestwie niebieskim umieścił.



CORRIGENDA.

Str.	8.	zamiast	zozprawić	czytaj	rozprawie
»	14.	»	wszysiktem	»	wszystkiem
»	15.	»	wownik	»	wojownik
»	16.	»	wypuścilej	»	wypuściłeś
»	17.	»	martych	»	martwych
»	17.	»	wiszach	»	wiszących
»	37.	»	porównia	»	porównania
»	38.	»	przypuszają	»	przypuszczają
»	46.	»	wywrzą	»	wywrze
»	54.	»	rozławić	»	rozślawić
»	60.	»	Bogu	»	w Bogu
»	75.	»	zadarzyła	»	zdarzyła
»	84.	»	Bogu	»	Boga
»	88.	»	zniewolny	»	zniewolony

533391 II 120





Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000252821



II 533391